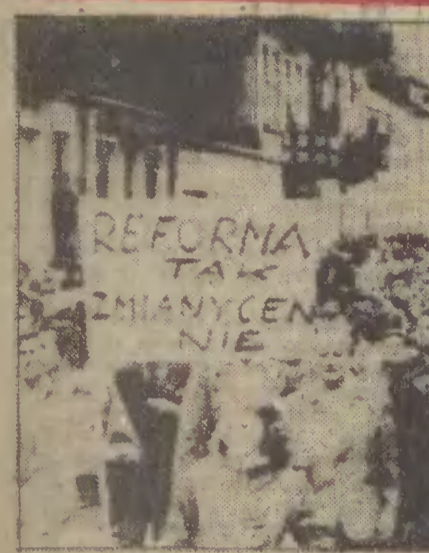


Kruchy rozejm w Libanie

Ogłoszenie przed dwoma dniami zawieszenia broni w południowym Libanie jest na ogół rozpowszechniane przez obie strony — palestyńską i izraelską. Jedynym zakłóceniem jest ostrzeżenie „enklawy granicznej” podlegającej kontroli „sprzymierzonej” z Izraelem sił granicznej palestyńskiej, która odrzuca porozumienie o zawieszeniu broni. Jak pisze agencja France Presse, zarówno ta sytuacja, jak i brak jasności w sprawie statusu enklawy zajętej przez oddziały majora Haddada mogłyby, w razie niezrealizowania szybkiego rozwiązania, naruszyć kruchy porozumienie.



25 bm. w Kutnie (woj. płockie) odbyła się demonstracja mieszkańców zorganizowana przez miejscową „Solidarność” w formie marszu protestacyjnego. Domagano się m. in. poprawy zaopatrzenia w towary do poziomu ogólnokrajowego. CAF — Zbigniew Nowak — Telefoto

Znów zamieszki w W. Brytanii

Po 10 nocach spokoju na ulicach Liverpoolu ponownie wybuchły zamieszki. Wczoraj wieczorem około 70 młodych ludzi zaatakowało policjantów w dzielnicy Toxteth, w dówni drastycznych zajęć przed trzema tygodniami. Znów posypały się na policjantów kamienie, płyty z wrotu, cegły. Bułki z benzyną wzniesły pożary. Przewodząca i zdemolowana kilka samochodów. Ranne zostały trzy osoby, w tym dwóch policjantów. Wybuch zamieszek i ich arcydzieło przebieg na nowo wzbudziły fale krytyki pod adresem konserwatywnego rządu Margaret Thatcher, oskarżając o prowadzenie polityki niecierpiącej się z istnymi problemami społecznymi na wyspach. PAP

Trzydniowe obrady KKP NSZZ „Solidarność”

Wczoraj zakończyły się w Gdańsku 3-dniowe obrady Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Tym razem odbywały się one przy dwóch warunkach: bez dostępu dziennikarzy. O wynikach 3-dniowych obrad poinformowano wczoraj, na konferencji prasowej. Odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy, uczestniczący w konferencji przewodniczący KKP Lech Wałęsa stwierdził, iż póz raz pierwszy po prawie rocznym okresie istnienia KKP omówiła problemy związku w tak konstruktywny i rzeczowy sposób, że go wynikiem jest podjęcie szeregu uchwał ustosunkowujących się do istotnych obecnie zagadnień. W trzecim dniu obrad, w których udział wzięli członkowie Prezydium KKP, z siedzibą w Gdańsku, naj. zadaniem było przede wszystkim nad rozwiązywaniem bieżących problemów związkowych. Wczoraj postanowiono także dokonać specjalizacji poszczególnych regionów, co również pozwoli na lepsze rozwiązywanie najbardziej społeczno-gospodarczych problemów. I tak np. region Bydgoszcz zajmie się sprawami związków, zaś — Łódź — reformą gospodarczą.

Po komunikacie o reglamentacji proszku Nadmierny optymizm lub dzielenie skóry na niedźwiedziu

Od 1 sierpnia sprzedawany będzie na rynku proszek do prania. Jak poinformowało Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług w zamian za odniki rezerwy, karty zaopatrzenia na makę i przetwory zbożowe przysługujące będzie mieszkańcom Wałbrzycha, Krakowa oraz województwa katowickiego 500 g proszku miesięcznie, zaś pozostałym — 300 g. Ponieważ proszek sprzedawany jest w opakowaniach 600- i 1000-gramowych, wynika z tego, że będzie od razu dwumiesięczną normę. Po przedstawieniu suchego komunikatu PAP o reglamentacji proszku do prania dokonano gospodarczych wyliczeń: nie jest źle! Przy oszczędnym racjonalnym w czasie domowych praniu — da się utrzymać w czystości dół i rodzinę. Wprawdzie w owym komunikacie zamarkowano delikatnie, że mogą być trudności z wykupieniem przysługującej mi porcji, ale to tylko z racji obywateli. Inna sprawa to wywiad Henryka Boruckiego z tygodnia „PAP” i dyktando „Półmrok” Markiem Wesołowskiem, który wydrukował również „Wieżę Wybrzeża” (23 bm.). Wynika z niego, że wszystkim winna jest jakaś dzielnica, która gina w wyniku tego koncernu. Przynajmniej raz jeszcze dane: w I półroczu br. „Półmrok” dostarczyła na rynek 92 proc. obrotowej porcji proszku do prania, 96 proc. mydła toaletowego, a zamożność aż 106 proc.; Jeszcze lepiej powinna być z pianymi do prania — dostawy w granicach 130 proc. obrotowych i pianymi do mycia naczyń — 112 proc. W tej sytuacji tylko wykup jest przyczyną trudności, albo, sily nadzwyrodzone — taka jest konkluzja wypowiedzi dyrektora „Półmroku”. Jak więc w tym świetle można wytłu-

W odległości 85 mil od portu Wielka akcja ratownicza na szczęście bez ropy i pożaru

Dwie i pół godziny trwała akcja ratownicza na Bałtyku w odległości 85 mil od Gdyni. Wzrost do poziomu 39,7 m N i 01 st. 55,9 E nadała sygnał alarmowy i zaczęła wzywać pomocy, informując o wylewie ropy i pożarze. Działo się to w piątek, 26 bm. trz. minuty po godz. 10. Gdynia-Radio natychmiast po przyjęciu tej wiadomości przekazała ją do Ratowniczo-Gdynia Koordynacyjnego PRO w Gdyni, który w dwie minuty po-

W Gdyni Spotkania partyjne z delegatami na IX Zjazd

W ub. piątek odbyły się w Gdyni dwa ważne spotkania delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR z członkami gdyńskiej organizacji partyjnej i stacjonarnymi im. Komuny Paryskiej. W spotkaniu zorganizowanym przez Komitet Miejski PZPR w Gdyni uczestniczyli delegaci Urszula Tomaszewska, Tadeusz Fiszbach, Edward Kierochy, Kazimierz Krela, Zdzisław

Stępień i Czesław Wanek. Kolejno zabierali głos wszyscy delegaci. Zabranych interesowało co z miejskiej konferencji PZPR przesłano zostało na zjazd i w jaki sposób może być kontynuowana realizacja postulatów sprawowania przez partię kierowniczej roli. Zebrani chcieli wiedzieć, czy zjazd skonsolidował partię. Padło wiele pytań, szczegółowych. Zjazd przyjął nowy statut i przeprowadził demokratyczne wybory, w wyniku których sformułowano nowy robotniczo — chłopski Komitet Centralny. Zjazd otworzył drogę do konsolidacji partii przyjmując kierunek realizacji politycznego porozumienia społecznego i socjalistycznej odnowy. Zjazd nie był zebraniem statycznym i nawet panuje opinia, iż powinien zacząć się od końca. Delegacje z opracowanym stanowiskiem były na zjeździe w mniejszości.

sekretnarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach powiedział, że po zjeździe liczyć się musi już tylko praktyka. Nie czas na dyrektywy. Organizacja gdańska ma poza sobą wielką próbę, posiada duże doświadczenie i ciąży na niej szczególna odpowiedzialność. Ma prawo moralne do kontynuowania sprawowanej linii. Dzięki stanowisku gdańskich delegatów sprawy gospodarki morskiej i przemysłu okrętowego zostały uwzględnione i opisane w dokumentach zjazdowych. Kazimierz Krela, mówiąc o wejściu Albina Siwaka do Biura Politycznego KC stwierdził, że zorientowani wybrani demokratycznie, jest popularni w Polsce południowej i ma na pewno robotniczy rodowód.

Plan CIA zamordowania Kadafiego

Amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) opracowała plan zmierzający do usunięcia od władzy oraz zamordowania przywódcy Libii, pułkownika Muammara Kadafiego. Informacje na ten temat padł dobrze zasympozycy poinformowany tygodnik amerykański „Newsweek”, powołując się na źródła pochodzące z Kongresu USA. Plan zakłada zorganizowanie kilkusetosobowego spisku w celu odwołania od władzy przywódcy libijskiego. PAP

Nowi ambasadorowie

Rada Państwa mianowała ambasadorom nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Emilią Wołoską — w Republice Włoskiej, Marią Janickiego — w Republice Tunezyjskiej. Do 15 lipca br. województwo gdańskie otrzymało z wymiany dewizowej, prowadzonej przez „Spółem”, towary wartości 78 mln zł. Były to przede wszystkim artykuły spożywcze: odczyki dla dzieci, soki, czekolada i kakao z RFN. Podobne do sławy nadeszły również z Holandii i Austrii, natomiast z Bułgarii otrzymałmy przetwory warzywno-owocowe za 6 mln zł i proszki do prania. Również sąsiedzi z NRD poprawili rynkowy bilans: w drodze wymiany otrzymałmy proszki, kosmetyki i wole. Na il półroczu br. „Spółem” ma już potwierdzenie dostaw towarów za 70 mln zł z czego są przymiarki do 40 mln zł transakcji — wartości 50 mln zł. Wymiana odbywa się na zasadzie: towary przemysłowe — za artykuły spożywcze, czasami zdarzają się tylko „końcówki”. Np. w transakcji z austriackim kontrahentem oprócz czekolady i herbaty znalazły się również tak poszukiwane sery i wafelki szwedzkie. Ponieważ i nasz rynek nie cierpi obecnie na nadmiar towarów przemysłowych — chciałem się dowiedzieć, co alerujemy. Są to więc palety, wyroby rzemieślnicze (gl. z drewna, np. deski do krojenia), a także... homaki. W zapowiadanych na najbliższe miesiące dostawek znajdują się głównie konserwy mięsne (lunch meat, walałowa w sosie własnym), artykuły spożywcze przeznaczone specjalnie dla dzieci. — Handel jest zainteresowany jak największym dostarczeniem tych towarów do klientów. Jeżeli będziemy je otrzymać w magazynie — mamy zamrozoną złąkotę, od których przecież płacimy bankowi odsetki — mówią przedstawiciele „Spółem”. Tymczasem niejednokrotnie towary te przeleżą się w magazynowych czełkach z powodu... mnogości pośredników i kłótni między nimi popierków. Wymiana bezdewizowa jest bowiem istną drogą przez pośredniczą makę. Oto przykładowy łańcuchek: „Spółem” dogaduje się z zagranicznym kontrahentem bezpośrednio co i za co chcą wymienić, jednak by wymiana doszła do skutku konieczna jest „interwencja” POSTI — „Agrosu” — Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Nie trzeba dogadwać, że kupując w efekcie wymienionym bezdewizowo towar dopłacamy haracz za udział tych trzech pośredników. A przecież istnieje Bank Handlowy,

Pogoda na jutro

Jak informuje Główny Srodek Wykreskowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zakmurzenie będzie przeważnie duże miejscami opady deszczu. Temperatura w nocy 13 st. C. w ciągu dnia 16-20 st. C. Wiatry niechodnie i północno-zachodnie umiarkowane i dość silne.

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Prezydium Rządu

W piątek odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, któremu przewodniczył prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Głównym punktem obrad Prezydium było omówienie zasad realizacji zadań, wynikających z IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Prezydium Rządu ustaliło metodologię opracowania rządowego programu realizacji uchwał zjazdu, którego konkretny kształt omówiony zostanie na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie realizacji punktu 3 programu rządowego przedstawionego, przez premiera w Sejmie 12 lutego br., dotyczącego (Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDĄSK — SOPOT — GDYNIA Nr 144 (7559) — Poniedziałek, 27 lipca 1981 r. — Cena 2 zł

Czy potrzebne są ogniwa pośrednie? Handel zagraniczny na małą ale ważną skalę?

Współczesny handel zagraniczny ma być pośrednikiem między kontrahentami. Nas obchodzi to o tyle, o ile dotyczy kieszeni. Dla handlowców jest to jednak możliwość rozwinięcia inicjatyw, o której tyle się przecze mówi. W (Dokończenie na str. 2)

„Człowiek z żelaza” bez skrótów

Jak już informowaliśmy, dzisiaj na ekrany kin w całej Polsce wchodzi film Andrzeja Wajdy pt. „Człowiek z żelaza”. Jednak w ostatnich dniach pojawiły się głosy, iż nie można go będzie zobaczyć w pełnej wersji, że poczyniono w nim jakieś korekty. Skontaktowaliśmy się z próbą o wyjaśnienie tego problemu z kierownikiem produkcji filmu Barbarą Pec-Sie-

Pchli targ w modzie Rehabilitacja ciuchów

Korespondencja z Paryża Nie tak dawno jeszcze kupowanie noszonej odzieży symbolizowało niedość, ubóstwo, w najlepszym wypadku nieszkodliwego bżaka. Jedynym wyjątkiem w zwyczajowej ocenie był „Pchli targ”, obiekt głównie turystycznych wpraw. „Pchły” należało w Paryżu zaliczyć, co tam kupić i zaimponować słuchaczom znanomoscią z którymś z pchli handlarzy. Prowadzić ciuchy, targi, na których dominują stracony ze sterczenia, tradycyjnie od-

(Dokończenie na str. 2)

Rządowy raport o stanie gospodarki

Drukujemy poniżej omówienie rządowego raportu o stanie gospodarki. Pełny tekst ukazał się w broszurowym wydaniu na kładem „Trybuny Ludu”.

PRZYCZYNY KRYZYSU WYNIKAJĄCE Z POLITYKI GOSPODARCZEJ

Niepoważeniem zakończyła się „strategia dynamicznego rozwoju” polegająca na forsownych inwestycjach, opartych w dużej części o kredyty za granicę. Gospodarka rozwijała się nieharmonijnie, co było przyczyną rosnącego jej uzależnienia od importu materiałowego i kooperacyjnego. Nie kontrolowany wzrost popytu nasilił procesy inflacyjne i dezorganizował rynek. Gospodarka rozwijała się w sposób ekstensywny. Zaniedbano rozwój energetyki, chemii, produkcji dóbr konsumpcyjnych, specjalizacji eksportowej. Popelniono błędy w polityce rolnej (maly dosięg do środków produkcji, niskie ceny skupu, ograniczenie sprzedaży gruntów dla chłopów) których skutkiem był spadek produkcji zbóż i zwierzecej. W znacznej części zlikwidowano przemysł drobny, ograniczono rozwój rzemiosła. Dużą część kredytów zagranicznych przeznaczono na konsumpcję i import zaopatrzeniowy.

PRZYCZYNY WYNIKAJĄCE Z DEFORMACJI SYSTEMU KIEROWANIA GOSPODARKĄ

Wiele decyzji — w tym strategicznych — podejmowanych było jednoosobowo i na podstawie ograniczonych przesłanek. Ekspertyzy naukowe były często nierzetelne. W wielu decyzjach na wszystkich szczeblach nie miało odpowiednich kompetencji. Utrono niezastosowaniem niskim cenom resortowych. Wymuszano decyzje ekonomiczne przez stwarzanie faktów (Dokończenie na str. 2)

Rządowy program przezwycięzania kryzysu i stabilizowania gospodarki kraju

Przedstawiamy omówienie rządowego programu przezwycięzania kryzysu. Pełny tekst ukazał się w wydaniu broszurowym „Trybuny Ludu”.

CELE PROGRAMU, PRIORYTETY I ZAŁOŻENIA POLITYKI GOSPODARCZEJ

- Wprowadzenie w gospodarce ładu oraz dyscypliny organizacyjnej i technologicznej;
- zahamowanie spadkowej tendencji produkcji, dochodu narodowego, obrotów handlu zagranicznego, poziomu życia ludności, zaopatrzenia rynku;
- odczuwalna poprawa równowagi w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym;
- uruchomienie mechanizmów przywracających tendencje rozwojową;
- znaczące zmniejszenie zagrożenia inflacyjnego, umocnienie pieniądza, docelowo zniesienie reglamentacji żywności;
- stopniowe zmniejszenie przyczyn zadłużenia zagranicznego. Konieczne jest stosowanie intensywnych metod gospodarowania (zwiększenie wydajności, lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych oraz materiałów i surowców). Obowiązuje priorytet dla produkcji żywności i pasz oraz środków produkcji dla rolnictwa; lekaszy i środków higieny; podstawowych artykułów odzieżowych i obuwicznych; energii elektrycznej i paliw; na eksporcie. Najważniejszy jest wzrost podaży towarów, dla zwiększenia produkcji jest uzasadnione z powodów braków zaopatrzeniowych — ślad konieczność zwiększenia pozyska-

WDRZANIWA REFORMY GOSPODARCZEJ

Przeprowadzona już pierwszy etap reformy centralnej administracji gospodarczej, przygotowane projekty ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie; od niedawna obowiązują odcinkowe rozwiązania reformy (nowy system ekonomiczny drobnej wytwórczości oraz PGR). Od 1 stycznia 1982 r. powinny obowiązywać nowe ceny zaopatrzeniowe, nowe zasady planowania rocznego. Pilnym zadaniem jest też stopniowa reorganizacja przedsiębiorstw, powołanie nowych przedsiębiorstw oraz reforma statystyki państwowej i systemu informacji gospodarczej.

SPOŁECZNE PRZESŁANKI WYCHODZENIA Z KRYZYSU

Rząd proponuje dwa warianty działań. I wariant przewiduje powstrzymanie się w 1982 r. od dalszego skracania czasu pracy, a podjęcie tematu po uzyskaniu równowagi i równowagi stworzenie możliwości dobrovolnej pracy w wolne soboty w tych zakładach, które mają szansę zwiększenia produkcji i eksportu. II wariant przewiduje zerzenie się przez pracowników takich zakładów w II półroczu 1981 r. i w latach 1982-83 jednej wolnej soboty w miesiącu.

KIERUNKI DZIAŁAN

Powstrzymanie spadku produkcji i uzyskanie stałego jej wzrostu zależy przede wszystkim od zwiększenia zaopatrzenia w surowce. W celu wzrostu produkcji rolniczej rząd będzie zmienił strukturę produkcyjną przemysłu do czego do zwiększenia dostaw środków produkcji dla rolnictwa. Usprawniony zostanie system zaopatrzenia rolnictwa oraz skup i przechowywalność. Rząd spowoduje zmianę struktury inwestycji rolniczych, zwiększając udział nakładów na melioracje, budowę ujęć wody i wodociągów, elektryfikację i nasienności. Od 1 stycznia 1982 r. wprowadzona zostanie nowa polityka ekonomiczno-finansowa, tworząca warunki samofinansowania, rozwoju gospodarstw i likwidacji dotychczasowych dotacji do bieżącej produkcji rolnej. W przemyśle prowadzona będzie głęboka przebudowa struktury zmierzająca do zmniejszenia zużycia paliw i energii. Nastąpi okresowa lub nawet białe ograniczenie produkcji o wysokiej energochłonności i importochłonności. Np. racjonalizacja zużycia węgla zamierza się uzyskać przez przebudowę kotłowni i palenisk, uszczelnienie pomieszczeń, wzrost wydobywa węgla brunatnego i torfu, używanie do celów opałowych drewna odpadowego. Proponuje się w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi przesunięcie w sferze energetycznej pracy z drugiej zmiany na zmianę trzecią. Zmniejszony zostanie ogólny poziom produkcji wyrobów najbardziej energochłonnych — np. stali i cementu. Ogromne znaczenie ma zwiększenie wydobywa węgla. Przyznane zostały preferencje dla zaopatrzenia górniczego w materiały, maszyny i części zamienne. Należy również obciążyć zakłady przemysłu maszynowego przesłażone zostaną na produkcję maszyn

(Dokończenie na str. 2)

Rządowy raport o stanie gospodarki

(Dokończenie ze str. 1)

Tylko w rolnictwie, przy określonych warunkach można ewentualnie liczyć na samoczynną poprawę sytuacji, ale nie w krótkim czasie.

STAN GŁÓWNYCH DZIEDZIN DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCHEJ PRZEMYSŁ

Zdolności produkcyjne wykorzystywane są w 80-85 proc. W pierwszych miesiącach br. wydobycie węgla zmniejszyło się o ponad 20 proc. w porównaniu z ub. r. Negatywne skutki braku węgla pogłębiają się nieracjonalnym zużyciem paliw i zbyt dużą energochłonnością przemysłu. Do pokrycia maksymalnego zapotrzebowania na energię elektryczną brakowało w 1980 r. 1,5 tys. MW. Hutnictwo produkujące za mało potrzebnych wyrobów wysokiej jakości. Chemia nie zaspokaja rosnącego zapotrzebowania na swoje produkty, a więc 1/3 wartości zużywanego w kraju surowców chemicznych i chemicznych pochodzi z importu. Występują głębokie niedobory produktów chemicznych. W przemyśle elektromaszynowym wyraźna jest dysproporcja między zdolnością montażu wyrobów finalnych, a zdolnością produkcyjną od części, kół, narzędzi. Za mało produkujemy części zamiennych. Przemysł maszynowy nie zaspokaja potrzeb kompleksu rolnospożywczo-akwakulturowego. Jakąś okrośną fakt, że tylko niecałkowicie wyrobów dorównuje standardom światowym. Mamy za wysoką marżalność — np. stali używamy więcej na jednostkę produkcji niż w krajach rozwiniętych. Nieracjonalnemu wykorzystaniu materiałów sprzyja wadliwa struktura cen zaopatrzeniowych przemysłu.

ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOSCIOWA

Pracuje 1/3 gospodarstw indywidualnych (ok. 1 mln) prowadzona jest przez rolników w wieku emerytalnym lub do niego zbliżonym. W latach siedemdziesiątych liczba rolników zmniejszyła się o 900 tys. Daleko niewystarczające jest zapotrzebowanie w środku produkcji, nawozy, materiały budowlane. Roboty melioracyjne spadły do poziomu nie zabezpieczającego nawet odwarżenie istniejących urządzeń. Od 1976 roku produkcja rolna znajduje się w stanie zastoju. Szybszy wzrost podowoli od produkcji roślinnej był przyczyną wzrostu importu zbóż i pasz. Część gospodarstw rolnych zaniedbała z powodu niekorzystnych cen hodowli trzody chlewnej i bydła. Niska ceny żywności są przyczyną maraństwa. System ekonomiczny gospodarstwa społecznego nie sprzyjał gospodarności, bo był nakierowany na podnoszenie wzrostu produkcji bez dostatecznego uwzględnienia ponoszonego kosztów. W całej gospodarce żywnościowej brakuje tzw. łańcucha chłodniczego.

LEŚNICTWO

Nadmierny wyręb drzew; niedostatecznie pielęgnowane lasy. Wyręb lasów przekroczył o 9 proc. biologicznie uzasadnione możliwości. Nie wykorzystuje się dostatecznie drobnych leśnej oraz przemysłowych odpadów drewna. Osłabienie drzewostanów i

brak systematycznego wykonywania za biegów hodowlanych sprzyja rozprzestrzenieniu się szkodników leśnych. Trudna są warunki socjalno-bytowe służby leśnej.

BUDOWNICTWO

Jego potencjał jest dwukrotnie wyższy niż 10 lat temu, ale wartość produkcji spadła i osiągnęła poziom zbliżony do 1975 r. Rozwinął się eksport budownictwa — plynące stąd doświadczenia mogą procentować w przyszłości. Doraźne zmiany struktury i wielkości zadań budownictwa powodowały brak równowagi między programem produkcji, a potrzebami do jego realizacji. Słabiej rozwinięta jest produkcja środków materiałowych. Zie gospodarstwo materiałowe i sprzętem, słaba była dyscyplina pracy. Pogorszyła się jakość robót zwłaszcza wykończeniowych. Słabiej rozwinięta jest produkcja i transport technologicznych wielkopojemniczych narzędzi innych technologii, nie wykorzystano dostępnych w kraju zasobów surowców i materiałów budowlanych. Istnieje dysproporcja między możliwością wykonania tzw. stanów surowych budynków, a wykonaniem pracochłonnych robót wykończeniowych. Brakuje urządzeń do instalacji grzewczych i elektrycznych.

TRANSPORT

Za duża jest transportośćność gospodarki, co wynika głównie ze struktury przemysłu i często niewłaściwej lokalizacji obiektów. Zły jest stan techniczny nawierzchni, sieci trakcyjnej i taboru kolejowego. W transporcie samochodowym dotkliwy jest niedobór części zamiennych, ogumienia i akumulatorów. Zmiana w strukturze handlu zagranicznego spowodowała, że potencjał portów nie jest wykorzystywany w całości, równocześnie brak dostatecznych zdolności przeładunkowo-składowych zboż, rudy i drobnicy. Konteneryzacja rozwija się bardzo powoli. Niewystarczająca jest mechanizacja prac przeładunkowych. Stalki liniowe są w znacznej części przestarzałe. Pod względem liczby telefonów na 1000 mieszkańców Polska odbiega znacznie od średniej europejskiej, pocztą jest zafalana.

DOCHÓD NARODOWY

W 1980 r. wartość wytworzonego do chodu narodowego wyniosła ok. 1946 mld zł, czyli 55 tys. zł na głowę mieszkańca. W 1979 r. dochód narodowy zmniejszył się o ponad 2 proc., a rok później o ponad 5 proc., tak, że w rezultacie był on w 1980 r. niewiele wyższy niż w roku 1976. Przez 6 lat 30-procentowa granica udziału akumulacji w dochodzie narodowym była przekroczone. W 1980 r. dochód narodowy na jednego mieszkańca był 2-3 razy niższy niż w krajach zachodnioeuropejskich.

HANDEL ZAGRANICZNY I BILANS PŁATNICZY

Należy do krajów najmniej uczestniczących w handlu światowym. Konkurencyjność wyrobów przemysłu elektrycznego jest niewystarczająca.

Za 1 tonę urządzeń importowanych z krajów kapitalistycznych trzeba było wyeksportować od 2 do 6 ton wyrobów krajowego przemysłu elektromaszynowego. Tegoroczny eksport węgla może wynieść zaledwie połowę eksportu sprzed 2 lat. Możemy utracić 1/3 dyktynę rynku żelaza. Wielkość importowanych zakupów zachodniej technologii przekracza możliwości efektywnego wchłonięcia tego importu przez gospodarkę. Szybszy wzrost kredytuwanego importu z Zachodu niż eksportu prowadzi do wzrostu zadłużenia. Przez 10 lat wykorzystano kredyty w większości ok. 42 mld dolarów, w tym kredyty towarowe na dobra inwestycyjne, zboża i materiały na surowce ok. 27 mld dolarów. W końcu kwietnia br. nasze zadłużenie wynosiło ok. 24 mld dolarów. Tegoroczne obciążenie spłatami sprawiło, że cały import towarowy będzie musiał być finansowany nowymi kredytami. Wymiana towarowa z krajami socjalistycznymi ma wpływ stabilizujący na gospodarce Polski, jednak i z tymi krajami mamy ujemne saldo.

INWESTYCJE. POSTĘP NAUKOWO-TECHNICZNY

W końcu ub. r. wartość zmierzonych inwestycji wyniosła 821 mld zł, w tym 60 mld zł nie zainstalowanych maszyn i urządzeń. Nakłady niezbędne do zakończenia już rozpoczętych inwestycji wynoszą ok. 1300 mld zł. Na dokończenie rozpoczętych inwestycji potrzeba co najmniej 4 lat. 55 proc. ogólnego zaangażowania inwestycyjnego stanowią obiekty kompleksu mieszkaniowego, paliwowo-energetycznego i żywnościowego. W minionych latach za mały był udział inwestycji modernizacyjnych — wynosił około 25 proc. nakładów na przemysł, podczas gdy na Zachodzie, a także w NRD i ZSRR udział ten wynosił od 60 do 70 proc. Popelniano błędy w kosztorysowaniu, a niekiedy celowo podawano niepełną wartość kosztorysową, aby łatwiej uzyskać decyzję o podjęciu inwestycji. Względnie ekonomiczne eksploatacyjne nie uzasadniają budowy obiektów o zbyt dużej skali. Inwestowania na głównie w gałęziach wytwarzających dobra inwestycyjne, a mniej intensywnie rozwijały zdolność produkcyjną w przemyśle dóbr konsumpcyjnych. Nadmierne koncentrowanie inwestycji w aglomeracji katowickiej i warszawskiej. Wdrożono ponad 80 proc. nabytych licencji, ale tylko 55 proc. wdrożeń dokonano w planowanym terminie. Tylko w odniesieniu do połowy wdrożonych licencji uzyskano zakładane efekty produkcyjne.

ZATRUDNIENIE

Występują nadwyżki zatrudnienia w budownictwie, biurach projektowych i w przemyśle dóbr inwestycyjnych. Przyrost zatrudnienia występuje w administracji. Efekt wzrostu kwalifikacji pracowników pomniejsza nieprawidłowo wykorzystanie kadry. Niski jest poziom wykształcenia rolników, zwłaszcza indywidualnych. W latach 1979-80 obniżył się absolutny poziom społecznej wydajności pracy. Nie wykorzystano pełni czasu pracy, poziom organizacji pracy jest niezadowalający.

DOCHODY LUDNOŚCI

Przebiegała płaca realna wzrosła w dziesięciolecie o ok. 55 proc. Społecznie odczuwalny poziom dochodów reálnych kształtuje się z pewnością niżżej od ocen statystycznych ze względu na zmniejszenie wzrostu oszczędności i oszczędności w latach 70-tych. Dodatkowy czynnik obniżający odczuwalny poziom dochodów reálnych to dezorganizacja rynku, trudności komunikacyjne, wyłączenie energii itp.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Na mieszkańca spółdzielcze czeka blisko 1,6 mln osób z pełnym wkładem, a dalsze 250 tys. gromadzi wkładki. Ponadto 90 tys. osób oczekuje na mieszkania kwaterynkowe. Średni czas oczekiwania na mieszkanie spółdzielcze wynosi 7 lat, a w wielu rejonach przekracza 10 lat.

BAZA MATERIALNA OCHRONY ZDROWIA

Pod względem liczby łóżek szpitalnych Polska pozostaje w tyle za wszystkimi europejskimi krajami. RWPG. Najtrudniejsza jest sytuacja lecznicwa psychiatrii, ginekologii i pediatrii. Pogorszyło się zaopatrzenie w leki i artykuły sanitarne, występują ostre niedobory podstawowej aparatury i sprzętu medycznego. Na miejsca w domach opieki społecznej czekało w ub. r. 16 tys. osób. W kraju jest prawie 700 tys. alkoholiczków.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Około 62 proc. zakładów przemysłowych odprowadzających większe ilości ścieków do wód powierzchniowych praktycznie nie posiada oczyszczalni. Zmniejszyła się zanieczyszczenie powietrza pyłami, ale zwiększa gazami, zwłazba dwutlenkiem siarki.

OSWIATA I WYCHOWANIE

Wskutek braku miejsc w ub. r. nie przyjęto do przedszkoli 120 tys. zgłoszonych dzieci z rodzin, w których pracują oba rodzice. Brak odpowiedniej liczby budynków szkolnych w miastach zmusza do organizowania nauki na dwóch, trzech zmianach. Trzeba wybudować 250 nowych szkół gimnazjalnych i rozbudować 300 istniejących. Brakuje pomocy szkolnych, podręczników i lektur.

KULTURA I SZTUKA

Baza materialna działalności kulturalnej od lat ulega wyciszeniu zmianom. Maleje liczba wydanych książek na jednego mieszkańca.

Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

cego poprawy zaopatrzenia ludności w leki i środki sanitarne.

Prezydium Rządu postanowiło przedłożyć do końca bieżącego roku regulaminową sprzedaż masła oraz wprowadzić tymczasowo na okres od 1 sierpnia do 31 grudnia br. reglamentowaną sprzedaż proszków do prania.

Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie dodatkowych zadań oszczędnościowych w 1981 r., których realizacja powinna przynieść dalsze zmniejszenie wydatków w działalności administracji.

Kariki lipcowe ważne do 22 sierpnia

Jak informuje nas Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku — uwzględniając aktualną sytuację zaopatrzeniową przedłożono realizację karz zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz na cukier z lipca — do dnia 22 sierpnia br. Zmiany te dotyczą naszego województwa.

Nie ulega natomiast przesunięciu termin realizacji przydziałów margaryny, oleju, smalcu i słoniny.

Rządowy program przewycięzania kryzysu

(Dokończenie ze str. 1)

Urządzeń małej mechanizacji i części zamiennych dla górnictwa. Górnictwo będzie mogło korzystać z wolnego obecnie w znacznej części potencjału remontowego przemysłu maszynowego i hutnictwa. Zamierza się zwiększyć zatrudnienie w kopalniach i proponować emerytom górnictwa, tym którym pozwala na to stan zdrowia, ponowne podejmowanie pracy. Rząd oczekuje od górników przedstawienia ich propozycji sposobu wydobycia węgla w wolne soboty.

W drugim półroczu br. utworzony zostanie dowództwo funduszu inżynierii kooperacyjnej, na który wpłynąć będą określony procent z eksportu do krajów II obszaru płatniczego. Kontynuowana będzie zasada centralnego sterowania importem surowców i materiałów. Podjęcie się działania w celu anulowania zawartych już kontraktów na dostawy dóbr inwestycyjnych. Od 1 stycznia 1982 r. wstrzymanie zostanie produkcja wyrobów o nadmiernej impochełoności lub wyznaczonej się ściśle określony czas kontynuowania ich produkcji.

Rząd będzie stymulował, za pomocą polityki kredytowej i odpowiedniego zaopatrzenia, zwiększenie wykorzystania lokalnych źródeł surowców i materiałów (wopne, żwir, cegła, wiktina). Zwiększone nakłady skierowane zostaną na rozwiązanie problemu regeneracji zużytych opon, olejów silnikowych, a także regenerację części i podzespołów samochodów i maszyn.

Od 1982 r. działacze będą fundusz aktywizacji drobnej wytwórczości. Koszty transportu obciążać będą w pełni nabywcę towaru, co powinno zachęcać go do minimalizacji tych kosztów drogą korzystania z bliższych źródeł zaopatrzenia i tańszych środków transportu. W uzasadnionych ekonomicznie zakresie wprowadzić się będzie pracę dwuzmianową w składach i magazynach, co pozwoli uniknąć przestoju w transporcie.

PRZYWRACANIE ROWNOWAGI RYNKOWEJ

Dokonania reformy cen jest, zdaniem rządu, jedyną drogą prowadzącą do szybkiej poprawy sytuacji rynkowej i postępu w wychodzeniu z obecnego kryzysu. Przeprowadzenie reformy cen spowoduje spadek reálnych dochodów średnio i lepiej sytuowanych warstw ludności. Proponuje się dwa warianty.

1. Podwyżka byłoby jednorazowa i objęłaby pieczywo i przetwory zbożowe, mleko i jego przetwory, jadalne tłuszcze roślinne, cukier, przetwory owocowe, mięso i wyroby mięsne, tłuszcze zwierzęce, drób, ryby i ich przetwory, sól. Oprócz tego podwyżka objęłaby artykuły przemysłowe: węgiel, gaz i energię elektryczną, środki piorące, mydła, kosmetyki, luksusowe samochody, najnowszy typusy radiodiody, najdłuższe lodówki; ceny centralnego ogrzewania i ciepłej wody. Roczna wartość takiej podwyżki wyniosłaby 700 mld zł i należałoby ją przeprowadzić najpóźniej w II półroczu br. Koszty utrzymania wzrosłyby o ok. 55 proc.

Ciuchy

(Dokończenie ze str. 1)

bywały się na najbardziej, północno-wschodnich przedmieściach. Dziś nie tylko słoneczne, ale i prowincjonalne ciuchy przeżywiają okres prosperity. Jak arzyby do deszczu powstąpiła siklika, a nawet „słoneczny”, z używaną odzież i to nie tylko w perłowych, robotniczych dzielnicach. Otwiera się je np. w samym centrum Porzwa, na modnych i bogatych ulicach, w snobistycznych dzielnicach. Coraz częściej niedawno pogardzona starzyna sprzedawana jest wraz z najmłodszą i drogą odzieżą. Niedawno właściciel jedynego z ekskluzywnych butików przy ulicy St. Honoré — to również butik parafca Elizejskiej — usiłował wyprzedzić gordero domy faworyci się pod Injalami „AR”. Kiermasz zakończył się niepowodzeniem sukcesem i na lesień zapowiedziano już następne imprezy tego typu.

Trzydniowe obrady

(Dokończenie ze str. 1)

Zabierając głos w tej sprawie L. Walega oświadczył: — Ustaliśmy na KKP, że popieramy wszelkie inne metody samorządowe. Nie określiliśmy, że drogą jedyną służącą jest sieć wielkich zakładów pracy. Mamy przecież trzy typy przedsiębiorstw: małe, średnie i wielkie. W każdym z nich powinien być odrobny typ samorządu.

Najomniast przedstawione przez rząd projekty ustaw o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwach państwowych nie odpowiadają, według związku, zasadom autentycznego samorządu pracowniczego. Nie przyznają one bowiem radom pracowniczym kompetencji umożliwiających im zarządzanie przedsiębiorstwami. Odnajdujemy im w szczególności prawa powoływania i odwoływania dyrektorów przedsiębiorstwa.

KKP odrzuca także projekt ustawy o związkach zawodowych, wniesiony pod obrady Sejmu, który jak stwierdził J. Onyszkiewicz, został orbitalnie zmieniony w stosunku do zaproponowanego wcześniej projektu, przesyduktowanego z udziałem przedstawicieli „Solidarności”.

Co do proponowanej podwyżki cen, stanowisko KKP jest jednoznacznie negatywne. Władze związku uważają, że przedsięwzięcie to nie może się odbyć w odwaruniu od generalnej reformy gospodarczej. Skłoda podwyżki i wysokość rekompensat musi być szeroko skonsultowana z 10-milionowym związkiem oraz bezwzględnie zatwierdzona w ogólnozwiązkowym referend.

Przywracanie równowagi płatniczej i proeksportowe przekształcenie gospodarki

Wzrostowi eksportu służać ma: reforma cen zaopatrzeniowych, ustalenie w obrocie z zagranicą takiego kursu złotego, który zapewniłby odpowiadającą stopę kursu i nie będzie zmieniany co najmniej raz do roku w zależności od zmian czynników zewnętrznych i wewnętrznych, korzystanie z zysku z eksportu na rozwój przedsiębiorstwa.

Dążyć się będzie do wykorzystania wolnych mocy przemysłu dla eksportu usług produkcyjnych, polegających na wykonywaniu z surowców dostarczonych przez zagranicznych partnerów produkcji na zaspokojenie ich potrzeb lub na wspólny eksport, dopuścić się możliwość tworzenia spółek z firmami z krajów kapitalistycznych. Kluczowe znaczenie ma zrównoważenie w ciągu 3-4 lat salda obrotów artykułami rolnospożywczymi z II obszarem płatniczym.

PERSPEKTYWY WYJSCIA Z KRYZYSU

Przy przeciętnie korzystnych warunkach zewnętrznych i pomyślnej realizacji zadań niniejszego programu osiągnięcie najwyższego poziomu sprzed kryzysu byłoby możliwe: w produkcji rolniczej w ciągu 2-3 lat, w hutnictwie — 3 lata, w produkcji przemysłowej — 3-4 lata, w dochodzie narodowym — 5-6 lat, zaspokojenie potrzeb zwiększenia zaopatrzenia w granicy w ciągu 6-7 lat. Skrócenie terminu wychodzenia z kryzysu może nastąpić w wypadku: zwiększenia wydobycia węgla i innych surowców krajowych, korzystnej sytuacji w rolnictwie, korzystnych warunków dla rozwoju eksportu i sprzyjającego układu cen na rynku światowym, powadzenia w realizacji reformy gospodarczej, ściślejszego wapię działania z krajami socjalistycznymi.

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWYCH

Rośnia deficyt budżetowy. Rząd chce renegocjować ustalenia powodujące zwiększenie wydatków budżetowych na cele socjalno-kulturowe. Zmniejszenie zatrudnienia w administracji centralnej do rocznie około 400 mln zł. Zmniejszyć się też zatrudnienie w administracji terenowej, ale dopiero po określeniu wielkości jej nowych zadań wynikających z reformy gospodarczej. Zwiększa się do końca 1983 r. organizowanie festiwali, ziółów i spotkań ogólnokrajowych angażujących środki budżetowe. Przedsiębiorstwa, które również są podwyżce cen zaopatrzeniowych i inwestycyjnych będą deficytowe, albo zlikwidowany, albo zostaną zlikwidowane. Zmniejszane będą wydatki na reprezentację, delegacje służbowe za granicę, i na utrzymanie placówek zagranicznych.

INWESTYCJE

Nakłady inwestycyjne spadną do 450 mld zł i utrzymane zostaną na tym poziomie do 1983 r. Wciążenie. Kontynuowana będzie budowa tych obiektów, które mają szansę zakończenia do końca przyszłego roku: elektrowni i kopalni węgla, szpitali i urządzeń ochrony środowiska, obiektów dla kompleksu żywnościowego, górnictwa, rybnictwa i eksportu. Budownictwo mieszkaniowe ograniczone zostanie do 1983 r. do poziomu 150 tys. nowych mieszkań rocznie. Popierane będzie mniej materialochłonne budownictwo jednorodzinne.

PRZEMIESZCZENIE ZATRUDNIENIA

Nadwyżki z przemysłu dóbr inwestycyjnych, (galezi importochłonnej, biur projektów i budownictwa, administracji z zopolca naukowo-badawczego) powinny być przemieszczone do przemysłu węglowego, prac przyznających się bezpośrednio do oszczędności paliw, energii i surowców, do prac zapamięliwiających wzrost jakości w przemyśle przetwórczym, do zakładów pracujących na eksport, wytwórczych środków produkcji dla rolnictwa, wykorzystujących surowce lokalne i własne; do leśnictwa, służby zdrowia, transportu i łączności, gospodarki komunalnej, rzemiosła i usług. Proponuje się m. in. okresowe obniżenie wieku emerytalnego do 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet, a dla pracowników I kategorii zatrudnienia odpowiednio 55 i 50 lat. W przypadku zmniejszenia zatrudnienia w pierwszej kolejności zwolnić się będą pracownicy o wyższym do-

Handel zagraniczny

(Dokończenie ze str. 1)

obecnej sytuacji wydadła mi się, że takie uszczelnienie przedsiębiorstw jest jedyną drogą wyjścia z importowego. Wbrew bowiem aktualnym przekonaniom, że nikt i nic już nie chce sprzedać — znalazły się chętni. Ging w tybach machiny biurokratycznej.

Monopolisci — kontrola handlu z zagranicą nie zawsze działają bowiem w interesie klienta: toki właśnie wynalazł, obejmując wyłki transakcje, przeprowadzonej przez CHZ „Agros”. 22 kwietnia dotarł do Gdańska transport zawierający 48 tysięcy puszek soku pomarańczowego „Dobry”. 26 maja br. Wojewódzko Sław San-Epid. w Gdańsku wydała orzeczenie, zabraniając sprzedawania tego produktu na względu na podwyższoną zawartość cyny i zmienne cechy organoleptyczne. Sok nie nadaje się do picia. Nie ma na nim daty produkcji.

20 i 23 kwietnia gdyśko „Spolem” otrzymało 72 tysiące puszek soku firmy „Belle Fruit”. A 6 orzeczeń te samej stacji San-Epid. dokumentują końcowy werdykt: nie wolno spożywać tego soku.

Były przypadki zatrucia tym sakiem — mówi ekspert San-Epid-u Jerzy Szymborski.

— Co dalej? — zapytałam — Leżący w magazynach sok sprawiło wzięcie kolejnych ukrytych zapasów. — Czekać na decyzję ministra. Wzrosty natychmiast reklamować i zwrócić całą partię.

Z rozmów wyłowiam kilka dalszych opinii. Można je zamknąć w stwierdzeniu: teraz, kiedy jesteśmy w szczególnej potrzebie — na rynek trafiła żywnościowa buba.

Gdyby pominąć pośrednią możliwość — i te sprawy można byłoby rozwinąć o wiele szybciej, a małim portrzy działaliby z o wiele większą ostrożnością, a dla dobra klienta.

Wielka akcja

(Dokończenie ze str. 1)

Wystartował samolot dla prowadzący obserwacji. PRO powierzył kierownictwo akcji ratowniczej do władcy holownika „Posejdon” kpt. z.w. Włodzimierza Głociniskiem — najbardziej doświadczonym z polskich kapitanów / ratowników morskiego.

O godz. 10.50 z platformy wież wieżniczej unosiła się pierwsza kłęba dymu. Zagrożona załoga w dzieli ze wszystkich stron spiesząc na pomoc stacji ratowniczej. Na „Petit baltic” ładuje śmigłowce. Wszyszt przebiega tak sprawnie, ponieważ są to na szczęście tylko ćwiczenia ratownicze pod krytonimem „Wielka wierznięca 81”.

Platforma — własności Wspólnej Organizacji Poszukiwawców Naftowych „Petrolbaltic” trzech krajów: Polski, NRD i ZSRR — mimo namowno-cześniejszych systemów zabezpieczeń przed katastrofą, w trakcie prac poszukiwawczych zawsze w dużym stopniu działa na zasadzie rzywie. Stąd ekipy ratownicze na platformie i na state towarzyszących je holownikach „Bazalt” i „Granit” oraz na jednostkach PRO muszą być przyzwoitowane na wszystkie ewentualności i zawsze być w pełnej gotowości.

Te ćwiczenia według oceny specjalistów i obserwatorów zostały przeprowadzone sprawnie. Platform jednak na co dzień stoi i pracuje daleko od brzegów i portów.

Spotkania partyjne

(Dokończenie ze str. 1)

Tego samego dnia odbyła się spotkanie w „Komunia”. Wzięli w nim udział: Tadeusz Fiszbach, Jan Łabecki, Jan Kłopotowski, Zdzisław Słepień, Romuald Szwangler.

Przebieg zjazdu oraz swój udział w pracy zespołu w I. zajmującego się problematyką wewnątrzpartyjną zreferował delegat stoczniowców Romuald Szwangler. Podkreślił on autorytarnie demokratyczny przebieg obrad zjazdu, jak i wyborów do władz.

Tadeusz Fiszbach omówił wkład gdańskich delegatów w pracech zjazdu. Podkreślił, że sprawa tragedii Grudnia, a szczególnie Gdyni w roku 1970 została wprowadzona do dokumentów zjazdu. Komisja do zbadania tragedii Grudnia zostanie powołana na najbliższym plenum KC. W skład komisji proponowani są z Gdańska dwaj stoczniowcy Jan Łabecki i Romuald Szwangler. Tadeusz Fiszbach podkreślił, że planarne obrady zjazdu przebiegały pod znakiem krytycyzmu ale też i wielkiej odpowiedzialności za losy partii i kraju.

Jan Łabecki zapewnił stoczniowców, że jako członek Biura Politycznego nie będzie kierował się lękami, lecz tym co dyktuje siła, uczciwość i szczerść. Członek Biura Politycznego podkreślił, że liczy bardzo na młodzież. Na zjeździe, choć było w zdecydowanej mniejszości, występowało odpowiedzialnie i zdecydowanie, a co najważniejsze, skutecznie.

Po wystąpieniu delegatów odbyło się otwarte dyskusja.

Dzień wcześniej, 23 bm., odbyło się spotkanie partyjne w PLO na którym delegaci morynorty Edward Kierofczyk i kpt. Ryszard Borowski szczegółowo poinformowali o przebiegu zjazdu, a także dokonali bilansu działalności na jego forum delegacji gdańskiej.

Nadmierny optymizm

(Dokończenie ze str. 1)

możesz fakt, że województwo gdańskie w pierwszym półroczu br. osiągnęło 53 proc. ubiegłorocznych przydziałów proszków do prania, a wskaźnik ten w stosunku do mydła toaletowego nie przekroczył 50 proc. Próby obdzielenia nas tym dobrodziejstwem w skali województwa nie wyszły, bo nie było co dzielić.

Poza tym wydaje mi się, że wprowadzenie kartek na proszek od sierpnia br. jest typowym dzieleniem skóry na żyjącym ciągle jeszcze niedźwiedziu... biurokracji.

Bo jeżeli nawet są w kraju odpowiednie ilości środków do prania (a to tym — za chwilę) to w tej chwili śnieg jeszcze są sprawy pokowania ich w odpowiedni porządek. Sądzę, że w momencie kulminacji napięcia, a także prokuracji — usłyszmy, że winien jest przemysł. Bo tzw. decydenci podzieliłi, co mieli.

W I rocznicę Sierpnia 80

Przegląd Piosenki Prawdziwej

Jedną z najciekawszych imprez, zorganizowanych w związku z obchodami pierwszej rocznicy Sierpnia 1980, będzie Przegląd Piosenki Prawdziwej. Odbydzie się on od 20 do 22 sierpnia w hall Olivii. Pomysłami jako impreza zamknięta, przeznaczony jest dla publiczności stoczniowej.

W przeglądzie wezmą udział zarówno zawodowcy jak i artyści nieprofesjonalni, wywodzący się ze środowisk: studenckich, robotniczych i wiejskich. Jako zasadę przyjęło, że występujący oni za darmo, a dochód przeznaczony zostanie na potrzeby NSZZ „Solidarności”. Nagrody zostaną przyznane w wyniku plebiscytu przeprowadzonego wśród publiczności. Katowickie zrezygnowane z obecności artysty.

Honorowymi gospodarzami przeglądu będą Andrzej Wałda i Lech Wałęsa. Kierownictwo artystyczne sprawować w rękach Macieja Zembalaga, a orawę plastyczną przygotuje Jan Jankiewicz i prawdopodobnie Andrzej Czeczol. nod

„Człowiek z żelaza”

(Dokończenie ze str. 1)

siska, która pod nieobecność w kraju reżysera jest osobą w tych sprawach najbardziej kompetentną. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że wersja „Człowieka z żelaza”, wchodząca do szerokiego rozpowszechniania, nieczym nie różni się od tej ogłoszonej pod koniec czerwca na pokazach przedpremierowych w Gdańsku. Informacja o tym, jakoby film został skrócony niezależnie od twórców jest nieprawdziwa.

Barbara Pez-Sleska za naszym pośrednictwem pragnie jednocześnie podziękować wszystkim, którzy w sprawie filmu wysłali petycje do Ministerstwa Kultury i Sztuki, za troskę o to, by można go było oglądać w pełnej wersji. nod

(Dokończenie ze str. 1)

Czy te oczy mogą kłamać

W programie tym udział biorą: K. Sienkiewicz, B. Łazuka i inni... Wspomniane spektakle odbędą się w Wielkim Mjynie, w dniach 27. 28. 29. VII, o godz. 18. Bilety do nabycia w kasach BART (Sopot, Gdańsk), kasa mola oraz w „Orbisach” na terenie Trójmiasta.

K-5481



„Jeszcze raz okazało się, że nie wystarczy same dobre cięcie”.

Fot. M. Zarzecki

Dom piękny jak marzenie ale dopiero za rok...

Pod koniec grudnia 1978 roku, w pamiętną zimą stulecia, niemalże doszczętnie spłonął sopocki dom dziecka przy ul. 23 Marca. Do własny budynek stał nie zabezpieczony i to czego nie strawił ogień, dokonała woda z wiosennych roztopów. Władze miejskie dosyć szybko jednak zdecydowały, że mimo dużego stopnia zniszczeń, dom na wzórku należy odbudować. Wokół sprawy zrobiło się trochę szumu. Ponoc zgłosił się jakiś społecznik kontrahent i postanowiono, że w Międzynarodowym Roku Dziecka, 1 czerwca 1980 roku dzieł z powrotem zamieszkać w swoim domu.

C O pewien czas relacjonowaliśmy przebieg prac. Po oczekiwym hurcie — optymizmem tempo zaczęło słabnąć, a i ze społecznych inicjatyw — jak się okazało — niewiele wyszło.

W czwartek, 23 bm., na placu budowy panowała nierzadko niepokojąca cisza. W barokowej trzech ludzi z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych spożywała śniadanie. Przybyli tu niespełna trzy tygodnie temu: instruktor Albin Czapielski i jego podopieczni z Ochotniczego Hufca Pracy. Robotą instalacji sanitarną. Projekt wykonał inżynier z WPIS — jak na razie, robaczy. Będą tu pracować do końca lipca, a w sierpniu wszyscy idą na urlop. Zaczęły znowu od września. A gdzie są ludzie z PBK, które jest głównym wykonawcą? Są, ale musieliby zejść z budowy, bo zabrakło kółkowików.

Nie nie zakłada ciszy. Silecki obrazek psuje nieco nieopisany wręcz balagan panujący wokół. A pozatem — spokojnie.

Po dokładniejsze informacje zwrócić się do naczelnego dyrektora gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego Jana Lipki. Na pytanie:

Impresario i „Kombi” ponieśli straty

We wtorek, 21 bm., na parkingu przy ul. Piwnej w Gdańsku okradziono został samochód, w którym impresario zespołu „Kombi” trzymał całą dokumentację grupy oraz materiały, związane z jej pobytom w RFN (m. in. taśma radiowa utworów, które miały znaleźć się na najnowszej płycie „Kombi”, wydawanej w NRD).

Poza znacznymi stratami materialnymi zespół pozbawiony został materiałów promocyjnych, które miały być m. in. wykorzystane na tegoroczny festiwal Interwizji. Trudno apelować do złodzieja i liczyć na to, że zrozumie w jak trudnej sytuacji postawił cały zespół. „Kombi” liczy jednak, że przynajmniej to, co nie przedstawia żadnej wartości materialnej, zostanie zwrócone do Biura Reklam i Ogłoszeń w Sopocie, ul. dr. Majkowskiego 11, tel. 51-30-18.

Wtedy Dom Dziecka zostanie oddany użytkownikom? usłyszałam zaskakującą odpowiedź: jak go zaczniemy robić.

— Na razie — kontynuował — tak mniej więcej opracowana została dokumentacja na główny budynek i drogi. Termin umowy minął 30 czerwca. Mamy aneks, który oplewa na wzniesienie przyszłego roku. Dopiero w miniony wtorek dokumentacja została rozłożona do podwykonawców i na początku sierpnia odbędzie się z nimi narada. — Co tego czasu można liczyć rozpoczęcie prac. Dotychczas wszystko robiło się trochę na „wariackich papierach”. Okazuje się bowiem, że jest mnóstwo błędów, i trzeba będzie robić wiele przeróbek w projekcie. Gdyby, zgodnie z pierwotnym planem, dokumentacja była gotowa w kwietniu, być może w czwartek przyszłego roku dzieł mogłyby zamieszkać w tym domu. A tak... nie wcześniej niż we wrześniu. Sama pani widziała, że do zrobienia jest jeszcze jeden strop i pokrycie dachu. Jeśli do zimy zamknięmy stan surowy, będzie można wykonywać prace wykończeniowe.

Dalej dowiadują się, że układ konstrukcyjny tej budowli jest bardzo skomplikowany, należało zwrócić się po pomoc do jednego z najlepszych

W krainie...

(Dokończenie ze str. 3) ktre lososa nazywa się „czerwonym złotem” wysp. — Możliwość zwiększenia produkcji żywności posiada nie tylko w oceanie. Najodleglejszy radiotelefony soweż nazywa się „Dalny”. Pracuje tam specjalista, który rozpoznał uprawianie na uboższej kurylskiej glebie kapusty. Początkowo wyrosła ona mizerna, nieporozna. Po medytował ów przybysz z Kubania (kraj na północ od Kaukazu), zaczął po nowemu uprawiać pole i ziele mia obdarzyła wyspiarzy twardymi, dorodnymi główkami kapusty.

Za rufą statku zniknęły Kurylskie Wyspy. Nie było już widać słynnych wulkanów Alaid i Ibeko. Nie o nich jednak myślałem. Myślałem o ludziach, którzy przeobrażają wyspy, będąc miejscem ich pracy i życia.

WŁADYSŁAW KNYCPEL

Klub ZPAP znów czynny

Klub ZPAP w Sopocie ma już swoją bogatą tradycję, sięgającą ćwierćwiecza. Początkowo kierowało nim Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu, potem uniwersalne miano Klubu Artystów, a od pewnego czasu znajduje się w gestii Zarządu Okręgu Gdańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. W radzie klubu znajdują się jednak również przedstawiciele innych środowisk twórczych. Jednocześnie trzeba podkreślić dużą aktywność w działalności profilaktycznej prowadzonej przez organa Milicji Obywatelskiej. W ostatnich tygodniach odnaleziono w woj. gdańskim i zwrócono właścicielom 163 skradzione samochody. Tych po włamaniu, okradzionych w garażach i na ulicach, na nie strzeżonych parkingach było znacznie więcej.

Kradzieże wozów są tak powszechne, w dużej mierze z winy samych właścicieli. Często nie zabezpieczają oni odpowiednio samochodów na postojach, a we wnętrzu wozów pozostawiają wartościowe przedmioty. To właśnie kusi do włamań i kradzieży. Złodzieje często kradną wo-

złobników” Politechniki Gdańskiej, Początkowo projekt robiony był społecznie, a jego autorzy najprawdopodobniej chcieli go przedstawić do konkursu... Teraz są z tym same kłopoty. Udało się jednak dzięki pomocy zjednoczenia ulokować go do pracowni w Biurze Projektów Gospodarki Komunalnej. Może chociaż dzieciom będzie przyjemnie w tym domu mieszkać...

Tyle wyjaśnił. Nie sądzę, aby usatysfakcjonował one ponad 30, aliczekających na swój dom. Jeszcze raz okazało się, że nie wystarczy same dobre cięcie, a od społecznych inicjatyw cenniejsze są solidne plany, dokumentacja, harmonogramy i sensowna koordynacja prac. G.S.Z.

Po jednym torze

„Dzisiaj w nocy w związku z robotami torowymi tramwaje na odcinku od Politechniki do ul. Jaskowa Dolna będą jeździły po jednym torze. W związku z tym, mogą nastąpić zakłócenia, za które WPK z góry przeprosza. al.

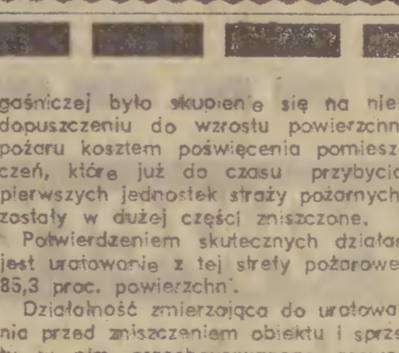
Oby ogłoszenie pomogło Znalazł się właściciel pustego pawilonu

Nie ma więcej, niż 10 lat, liczy 43 m kw. powierzchnię jest murywany, z doprowadzoną elektrycznością i siecią wodociagową. Pawilon, stojący przy ulicy Nowogrodzkiej 34 w Gdyni ma jeszcze jedną zaletę — od półtora roku stoi pusty i w każdej chwili można go wykorzystać.

Funkcjonariusze MSP, którzy odkryli ten obiekt mieli pewne kłopoty z odnalezieniem właściciela. Najpierw „podejrzanie” padło na Wojewódzkie Spółdzielnie Ogrodnictwa-Bazylejską, ale wypadła się ona faktycznie powiatu z pawilonem. Potem szukano prywatnego właściciela, a na końcu okazało się, że budynek został postawiony przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włókiennych.

— Czy nie szkoda panu niezapłaconego budynek? — pytam dyrektora OPSW Stanisława Daszkowskiego.

— Znam ta sprawę — odpowiada dyrektor — Chciałbym sprzedać pawilon WSS „Spolemi”, ale transakcja nie doszła do skutku. Zaś na punkt skupu to się właściwie nie nadaje... W okresie gdy był tutaj punkt skupu aliczeki zmieniali się co trzy miesiące. Pawilon w budowano bowiem w słabo zaludnionej dzielnicy, z dala od centrum, a w dodatku na srobie. Nikomu nie chciało się targać tutaj kilka kilogramów makułatury. Jeden agent bankrutował za drugim, chociaż — oprócz makułatury zaczęto skupować także butelki i szmaty. W końcu nie było już chętnych na przejęcie punktu.



Panorama Przymorza. Fot. M. Zarzecki

Urósł złodziejski apetyt na samochody

W czasie sezonu letniego w woj. gdańskim odnotowujemy zawsze nasilenie się przestępczości, zwłaszcza kradzieży samochodów lub ich okradania. W br., choć ruch turystyczny jest znacznie mniejszy, przestępczość tego rodzaju jest większa również w liczbach absolutnych. Jednocześnie trzeba podkreślić dużą aktywność w działalności profilaktycznej prowadzonej przez organa Milicji Obywatelskiej. W ostatnich tygodniach odnaleziono w woj. gdańskim i zwrócono właścicielom 163 skradzione samochody. Tych po włamaniu, okradzionych w garażach i na ulicach, na nie strzeżonych parkingach było znacznie więcej.

Kradzieże wozów są tak powszechne, w dużej mierze z winy samych właścicieli. Często nie zabezpieczają oni odpowiednio samochodów na postojach, a we wnętrzu wozów pozostawiają wartościowe przedmioty. To właśnie kusi do włamań i kradzieży. Złodzieje często kradną wo-

NOT proponuje

Dział Doskonalenia Kadry NOT w Gdańsku rozpoczął zapisy na: ● 9-miesięczny kurs kreslów technicznych (dla absolwentów szkół średnich); ● 9-miesięczny kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie techniczne (matematyka, fizyka); ● język angielski i niemiecki w wersji 2- i 3-letniej; ● 7-miesięczny kurs konwersacji angielskiej.

Zajęcia rozpoczną się 1 października. Blizsze informacje i zgłoszenia w „Domu Technika” w Gdańsku, ul. Rajska 6, pok. 329, III piętro, tel. 31-67-21, codziennie (oprócz sobót) w godz. 10-14, poniedziałek i czwartek — 10 - 15.30.

Zgubiono - znaleziono

21. bm. na dworcu PKP w Gdańsku-Wrzeszczu znaleziono portmonek z pieniędzmi. Pani Czajkowska — chyba zna łazynki, prosz o telefoniczny kontakt w godz. 7-15, pod nr 41-80-11, wnt. 55.

Znaleziono świadectwo dojrzałości technikum na nazwisko Eugeniusz Wieher. Dokument można odebrać w Biurze Łazynki z Cystelnikami „Wieczornik” pokój 120 w godz. 9-12.

23 bm. w Gdańsku-Mackach znaleziono portfel z zawartością (dokumenty, kartki, zdjęcia) na nazwisko Kł. Koprysty. Zgubić można odebrać Gdańsk-Macki ul. Przemian 7 (p. Henryk Krol).

Redłowo i Wzgórze Nowotki bez wody

W czwartek uległo awarii dwie gdańskie dzielnice — Redłowo i Wzgórze Nowotki. Pomimo całonocnej pracy ekip remontowych naprawa nie udało się i Okręgowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zdecydowało się brać sobie i niedziela — przerwicznie zabrać do uszkożonej studni kanalizacyjnej. Prace zostaną wznowione dziś, 27 lipca o godzinie 22 i trwać będą do godz. 7 rano w wtorek. Spowoduje to brak wody w godzinach nocnych i ewentualny spadek ciśnienia 28 lipca. Na wszelki wypadek OPWIK przypomniało kilka beczkowozów, które będą wykorzystane w razie przedłużenia się prac remontowych.

Psie sprawy

W czwartek 25 bm., w Górkach-Wrzeszczu zaginął wilczur (owczarek nie miecki) nietypowo wysoki, szorstki sierść szara. Władomości o zgubie odczekajcie zbroczona właściciela pod nr tel. 51-59-72.

Czy może być lepiej?

(Dokończenie — str. 3)

— Nie, nie sądzę, uwzględniłbym, że w takiej sytuacji należałoby maksymalnie przypisać reformę cen, aetichicznych. Każda dalsza ciążenie z tym manewrem może przynieść skutki nieobliczalne. Ceny skupu są kilkakrotnie wyższe od cen detalicznych, wskutek czego odwrócić się skoła wartośći towarów. I to jest powodem, dla którego władze nie powinny czekać z reformą cen.

Nie można dalej prowadzić polityki reformy przerwanych, gdyż byłoby to jedynie dalszym „kupowaniem spokoju”. Stosowana dotąd polityka „małych kroków” może być dobra jedynie wtedy, kiedy istnieje konkretna i pomyślna tendencja poprawy gospodarki i kiedy pogarszająca się sytuacja nie wywiera presji na władze i na społeczeństwo w kierunku pogorszenia dalszego spadku gospodarki.

W sytuacji niekonwencjonalnej trzeba szukać niekonwencjonalnych rozwiązań. Nasze klęski nie są klęskami bezwzględnych. To nie jest ani zaraza, ani powódź, ani zrzęcenie ziemi. Posiadanie nie wykorzystanych maszyn, i zamroze nie wysokich nakładów, przewidywania inwestycyjne, wysokie nie wykorzystane nadwyżki zatrudnienia, ogromne rezerwy pieniężne — to równocześnie nasze potencjalne rezerwy i atuty. Trzeba je wykorzystać. Byłoby znacznie gorzej, gdybyśmy i tego nie mieli.

Pyta pan, co należy jeszcze zrobić? Nic, poza przyspieszeniem reformy, nie takiego, co miałyby wpłynąć na poprawę sytuacji bez reformy.

— Myśli pan o zatrudnieniu przez przedsiębiorstwa większej ilości ludzi niż to wynika z efektów produkcyjnych?

— Tak. Największy nadmiar zatrudnienia w stosunku do ciągle

gospodarczych, realnych możliwości produkcyjnych. W eksporcie z kolę pracuje niezwykle mało ludzi. Tak duże przedsiębiorstwo jak „Elektronmistrz” zakłada w eksporcie 30 pracowników, Przedsiębiorstwo Komunikacyjnych nr 12 — 21 pracowników, Przedsiębiorstwo Inżynierskie Budownictwa Przemysłowego — 33 itd. Stanowi to załadowanie 2-4 proc. ogółu zatrudnionych. A przecież większość przedsiębiorstw budowlanych nie wykorzystuje swych możliwości produkcyjnych!

— Jakie rezerwy siły roboczej, zdaniam pańskim, posiadają przedsiębiorstwa przemysłowe woj. gdańskiego? — Sądzę, że ok. 8 tysięcy ludzi, ale jest to szacunek niezwykle ostrożny. W budownictwie faktycznie przerzuty zatrudnienia są zapewne znacznie wyższe — oceniam je na ok. 8 tys. ludzi, w porównaniu chyba ponad tysiąc itd. Również w tej sprawie przez ostatnie miesiące, poza rozbiorem gdańskiej placówki „Polserwiciu”, niczego właściwie nie zrobiono. Można sądzić, że zakończony niedawno IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR rozpoczął w tym względzie nowy okres.

Rozmawiał: ALOJZY MĘCLEWSKI

Bank Rezerw Wczasowych

Dzisiaj — oferta trochę nietypowa. Dla turystów, zainteresowanych antykami i Grecją — propozycja atrakcyjnej wyprawy: od 2 do 27 września br. „Juventur” organizuje tramwajową wyprawę autokarową przez Węgry, Jugosławie, Bułgarię do Grecji. Dokładne informacje — w WBTM „Juventur”, tel. 41-90-00 i 41-96-17.

4 czerwca zamieściliśmy w „Wieczorze Wybrzeża” relację z akcji gaszenia pożaru w Klubie Morskim stercem ogień krytycznych. W następnych dniach wydrukowaliśmy w sprawie stanowiska Miejskiej Komendy Straży Pożarnej w Gdyni. Dziennikarz podtrzymał jednak swoje negatywne stanowisko. W tej sytuacji obiecaliśmy wydrukować

krótko oprzyliśmy szereg listów od załóg poszczególnych straży w woj. gdańskim z protestami przeciwko niefachowej ocenie akcji przez dziennikarza i użyciu przez niego określeń uwłaczających godności strażaków. Oświadczamy, że nie było intencją redakcji obrazić autora urażenie kogokolwiek — jednak za użycie niezręcznych, choć używanych potocznie sformułowań, przeprosimy zainteresowanych. Jeżeli zaś chodzi o ocenę przebiegu akcji gasniczej, to właśnie komendant wojewódzkiej straży pożarnej pik. pod. inż. Zbigniew Polisiakiewicz nadesłał nam komisyjną ocenę, dokonaną przez 9-osobową grupę fachowców. Drukujemy tę ocenę, sprawę gdańskiego pożaru uważamy za wyczerpaną.

W ocenie czytamy m. in.: „Pożar powstał 8 czerwca ok. godz. 15.45 w okolicach ścianki działowej w pomieszczeniu magazynowo-warsztatowym (trzęca kondygnacja), i nie ustalono, dlaczego przyczyną, który o godz. 17.15 zauważył ob. Henryk Karpinski, zastępca dyrektora MOKiL przy PLO.

O godz. 17.16 Konserwator urządzeń „Interklubu” wraz z funkcjonariuszami MO i osobami przebywającymi w budynku próbowali gasić palące się pomieszczenia przy pomocy gaśnic pianowych i śniegowych. Nie udało się jednak w ten sposób zlikwidować pożaru. O godzinie 17.18 oficer dy-

żący, celem niedopuszczenia do rozwoju pożaru w kierunku części mieszkalnej trzeciej kondygnacji.

Zamiar wprowadzenia prądów wody do pomieszczeń od strony ul. 10 Lutego w pierwszej fazie był niemożliwy do zrealizowania z powodu wysokiej temperatury w tym pomieszczeniu, w związku z czym prądów wody wycofano i przystąpiono do natrącania pałace się pomieszczenia i do cichu wyciągając w tym celu odpowied-

ganiej utrzymywana była w rezerwach: ● dowódcy oddziałów bojowych — dowódcy akcji gasniczej przy pomocy radiotelefonu przenośnych; ● dowódcy akcji gasniczej — Rejonowe Stanowisko Kierowania przy pomocy radiostacji samochodowych; ● dowódcy akcji gasniczej — przez kontakty osobiste.

Z względu na mały teren akcji gasniczej środki łączności zostały wykorzystane w sposób optymalny. Inne rozwiązanie łączności, szczególnie takie, które angażowałyby więcej środków technicznych mogło tylko przeszkadzać w sprawnym kierowaniu akcją ratowniczo-gasniczą.

Istniejące w rejonie pożaru zasoby wody pochodzący z instalacji hydrantowej, która wystarczała na zasilenie jednej sekcji gasniczej (dwa prądy wody).

Z czterech systemów dostarczania wody dowódcy akcji gasniczej zdecydował się na zastosowanie systemu dowożenia. Każdy inny system wymagałby zaangażowania większych sił i sił, które użycie zostały do akcji lub powodowałyby występowanie przerw w dostawie wody do miejsca pożaru na około 15-20 minut, co w konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia się powierzchni spalania. Dlatego przyjęty system dostarczania wody należy uznać za prawidłowy.

Do powyższej oceny dołączono tekst

dzony w oparciu o znajdujących się w budynku pracownikom instytucji, którymi kierował ob. Henryk Karpinski. W tym celu:

● wyznoszący z zagrożonych pomieszczeń sprzęt szczególnie narażony na działanie środków gasniczych;

● zabezpieczając magazyny w piwnicy przed przedostaniem się do niej spływającej po klatce schodowej wody).

● usuwano wodę z klatki schodowej przy pomocy podciągniętego sprzętu. ● o godz. 17.00 rozpoczęto wysysanie wody z zalanych pomieszczeń, wykorzystując do tego wysysacze liniowe.

Czynności zmierzające do pełnego i szybkiego usunięcia wody z zalanych pomieszczeń urodziła, a w części uniemożliwiła izolacja termiczna położona między podłogą a stropem, która składała się z pasku i drobnego korka.

Łączność w czasie akcji ratowniczo-

ganiej utrzymywana była w rezerwach: ● dowódcy oddziałów bojowych — dowódcy akcji gasniczej przy pomocy radiotelefonu przenośnych;

● dowódcy akcji gasniczej — Rejonowe Stanowisko Kierowania przy pomocy radiostacji samochodowych;

● dowódcy akcji gasniczej — przez kontakty osobiste.

Z względu na mały teren akcji gasniczej środki łączności zostały wykorzystane w sposób optymalny. Inne rozwiązanie łączności, szczególnie takie, które angażowałyby więcej środków technicznych mogło tylko przeszkadzać w sprawnym kierowaniu akcją ratowniczo-gasniczą.

Istniejące w rejonie pożaru zasoby wody pochodzący z instalacji hydrantowej, która wystarczała na zasilenie jednej sekcji gasniczej (dwa prądy wody).

Z czterech systemów dostarczania wody dowódcy akcji gasniczej zdecydował się na zastosowanie systemu dowożenia. Każdy inny system wymagałby zaangażowania większych sił i sił, które użycie zostały do akcji lub powodowałyby występowanie przerw w dostawie wody do miejsca pożaru na około 15-20 minut, co w konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia się powierzchni spalania. Dlatego przyjęty system dostarczania wody należy uznać za prawidłowy.

Do powyższej oceny dołączono tekst

dzony w oparciu o znajdujących się w budynku pracownikom instytucji, którymi kierował ob. Henryk Karpinski. W tym celu:

● wyznoszący z zagrożonych pomieszczeń sprzęt szczególnie narażony na działanie środków gasniczych;

● zabezpieczając magazyny w piwnicy przed przedostaniem się do niej spływającej po klatce schodowej wody).

● usuwano wodę z klatki schodowej przy pomocy podciągniętego sprzętu. ● o godz. 17.00 rozpoczęto wysysanie wody z zalanych pomieszczeń, wykorzystując do tego wysysacze liniowe.

Czynności zmierzające do pełnego i szybkiego usunięcia wody z zalanych pomieszczeń urodziła, a w części uniemożliwiła izolacja termiczna położona między podłogą a stropem, która składała się z pasku i drobnego korka.

Łączność w czasie akcji ratowniczo-

ganiej utrzymywana była w rezerwach: ● dowódcy oddziałów bojowych — dowódcy akcji gasniczej przy pomocy radiotelefonu przenośnych;

● dowódcy akcji gasniczej — Rejonowe Stanowisko Kierowania przy pomocy radiostacji samochodowych;

● dowódcy akcji gasniczej — przez kontakty osobiste.

Z względu na mały teren akcji gasniczej środki łączności zostały wykorzystane w sposób optymalny. Inne rozwiązanie łączności, szczególnie takie, które angażowałyby więcej środków technicznych mogło tylko przeszkadzać w sprawnym kierowaniu akcją ratowniczo-gasniczą.

Istniejące w rejonie pożaru zasoby wody pochodzący z instalacji hydrantowej, która wystarczała na zasilenie jednej sekcji gasniczej (dwa prądy wody).

Z czterech systemów dostarczania wody dowódcy akcji gasniczej zdecydował się na zastosowanie systemu dowożenia. Każdy inny system wymagałby zaangażowania większych sił i sił, które użycie zostały do akcji lub powodowałyby występowanie przerw w dostawie wody do miejsca pożaru na około 15-20 minut, co w konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia się powierzchni spalania. Dlatego przyjęty system dostarczania wody należy uznać za prawidłowy.

Do powyższej oceny dołączono tekst

dzony w oparciu o znajdujących się w budynku pracownikom instytucji, którymi kierował ob. Henryk Karpinski. W tym celu:

● wyznoszący z zagrożonych pomieszczeń sprzęt szczególnie narażony na działanie środków gasniczych;

● zabezpieczając magazyny w piwnicy przed przedostaniem się do niej spływającej po klatce schodowej wody).

● usuwano wodę z klatki schodowej przy pomocy podciągniętego sprzętu. ● o godz. 17.00 rozpoczęto wysysanie wody z zalanych pomieszczeń, wykorzystując do tego wysysacze liniowe.

Czynności zmierzające do pełnego i szybkiego usunięcia wody z zalanych pomieszczeń urodziła, a w części uniemożliwiła izolacja termiczna położona między podłogą a stropem, która składała się z pasku i drobnego korka.

Łączność w czasie akcji ratowniczo-

ganiej utrzymywana była w rezerwach: ● dowódcy oddziałów bojowych — dowódcy akcji gasniczej przy pomocy radiotelefonu przenośnych;

● dowódcy akcji gasniczej — Rejonowe Stanowisko Kierowania przy pomocy radiostacji samochodowych;

● dowódcy akcji gasniczej — przez kontakty osobiste.

Z względu na mały teren akcji gasniczej środki łączności zostały wykorzystane w sposób optymalny. Inne rozwiązanie łączności, szczególnie takie, które angażowałyby więcej środków technicznych mogło tylko przeszkadzać w sprawnym kierowaniu akcją ratowniczo-gasniczą.

Istniejące w rejonie pożaru zasoby wody pochodzący z instalacji hydrantowej, która wystarczała na zasilenie jednej sekcji gasniczej (dwa prądy wody).

Z czterech systemów dostarczania wody dowódcy akcji gasniczej zdecydował się na zastosowanie systemu dowożenia. Każdy inny system wymagałby zaangażowania większych sił i sił, które użycie zostały do akcji lub powodowałyby występowanie przerw w dostawie wody do miejsca pożaru na około 15-20 minut, co w konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia się powierzchni spalania. Dlatego przyjęty system dostarczania wody należy uznać za prawidłowy.

Do powyższej oceny dołączono tekst

dzony w oparciu o znajdujących się w budynku pracownikom instytucji, którymi kierował ob. Henryk Karpinski. W tym celu:

● wyznoszący z zagrożonych pomieszczeń sprzęt szczególnie narażony na działanie środków gasniczych;

● zabezpieczając magazyny w piwnicy przed przedostaniem się do niej spływającej po klatce schodowej wody).

● usuwano wodę z klatki schodowej przy pomocy podciągniętego sprzętu. ● o godz. 17.00 rozpoczęto wysysanie wody z zalanych pomieszczeń, wykorzystując do tego wysysacze liniowe.

Czynności zmierzające do pełnego i szybkiego usunięcia wody z zalanych pomieszczeń urodziła, a w części uniemożliwiła izolacja termiczna położona między podłogą a stropem, która składała się z pasku i drobnego korka.

Łączność w czasie akcji ratowniczo-

ganiej utrzymywana była w rezerwach: ● dowódcy oddziałów bojowych — dowódcy akcji gasniczej przy pomocy radiotelefonu przenośnych;

● dowódcy akcji gasniczej — Rejonowe Stanowisko Kierowania przy pomocy radiostacji samochodowych;

● dowódcy akcji gasniczej — przez kontakty osobiste.

Z względu na mały teren akcji gasniczej środki łączności zostały wykorzystane w sposób optymalny. Inne rozwiązanie łączności, szczególnie takie, które angażowałyby więcej środków technicznych mogło tylko przeszkadzać w sprawnym kierowaniu akcją ratowniczo-gasniczą.

Istniejące w rejonie pożaru zasoby wody pochodzący z instalacji hydrantowej, która wystarczała na zasilenie jednej sekcji gasniczej (dwa prądy wody).

Z czterech systemów dostarczania wody dowódcy akcji gasniczej zdecydował się na zastosowanie systemu dowożenia. Każdy inny system wymagałby zaangażowania większych sił i sił, które użycie zostały do akcji lub powodowałyby występowanie przerw w dostawie wody do miejsca pożaru na około 15-20 minut, co w konsekwencji prowadziłoby do zwiększenia się powierzchni spalania. Dlatego przyjęty system dostarczania wody należy uznać za prawidłowy.

Do powyższej oceny dołączono tekst

dzony w oparciu o znajdujących się w budynku pracownikom instytucji, którymi kierował ob. Henryk Karpinski. W tym celu:

● wyznoszący z zagrożonych pomieszczeń sprzęt szczególnie narażony na działanie środków gasniczych;

● zabezpieczając magazyny w piwnicy przed przedostaniem się do niej spływającej po klatce schodowej wody).

● usuwano wodę z klatki schodowej przy pomocy podciągniętego sprzętu. ● o godz. 17.00 rozpoczęto wysysanie wody z zalanych pomieszczeń, wykorzystując do tego wysysacze liniowe.

Czynności zmierzające do pełnego i szybkiego usunięcia wody z zalanych pomieszczeń urodziła, a w części uniemożliwiła izolacja termiczna położona między podłogą a stropem, która składała się z pasku i drobnego korka.



Pogawędka.

Fot. M. Zarzecki

Sytuacja gospodarstwa woj. gdańskiego Czy może być lepiej?

W sprawozdaniach bankowych jak w lustrze odbija się sytuacja gospodarstwa kraju. Bank wie, jaki jest poziom produkcji przemysłowej i jakie sumy zostały wypłacone ludności w postaci płac i należności, w jaki sposób wykorzystywane są kredyty udzielane przedsiębiorstwom, czy wydajność pracy, produkcja i sprzedaż towarów rośnie czy maleje — i właśnie te dane stanowią niepodważalne elementy przewidywania dalszego rozwoju wydziału gospodarczego.

Na temat sytuacji ekonomicznej woj. gdańskiego rozmawiam z p. mgr. STANISŁAWEM SUCHARSKIM, naczelnikiem wydziału ekonomicznego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku.

Z wszystkich oświadczeń i głosów dyskusyjnych na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR wynika, że sytuacja gospodarstwa kraju jest bardzo zła. Czy odnosi się to również do województwa gdańskiego?

— Odpowiedź musi brzmieć „jak najbardziej”, a na odwołanie towarów można znaleźć szereg dowodów. Ze sytuacja to również w woj. gdańskim jest bardzo zła, świadczy produkcja przemysłowa naszego województwa, której wartość w I kwartale bieżącego roku wyniosła prawie 29 miliardów złotych, podczas gdy w I kwartale ubiegłego roku wyniosła 26,2 mld zł. Oznacza to, że wartość produkcji przemysłowej naszego województwa zmniejszyła się o 2,7 mld zł.

Muszę przypomnieć, że w ciągu wielu ubiegłych lat produkcja w I kwartale zawsze była wyższa niż na początku roku, w tym roku jednak produkcja w I kwartale miała wartość o 4,3 mld zł niższą niż w I kwartale roku ubiegłego.

Składowe wartości produkcji towarzyszą równoległe tendencje odwrócona w dochodach ludności, konkretnie — we wzroście funduszu płac. Jeśli pozostaniemy przy analogizowaniu pracy przemysłowej, o której się mówi, to w I półroczu br. mieliśmy wzrost funduszu płac o 21 proc., równocześnie zaś produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 7,1 proc. W ten sposób rozbieżność między produkcją przemysłową a płacami wyniosła faktycznie ponad 28 punktów!

Dalszym objawem głębokiego kryzysu jest fakt, że nawet przy tak niskim poziomie produkcji utrzymujemy się dawny stan zatrudnienia, który jest daleko powyżej poziomu, jaki wynosił w I półroczu ubiegłego roku. Wskutek tego znacznego obniżenia się wartości produkcji i utrzymania się starego poziomu zatrudnienia wskaźnik wydajności pracy wyniósł w I półroczu br. 92,6 proc. stanu z roku ubiegłego, co nie przeszkodziło, że przeciętna płaca wzrosła o 20,7 proc. powyżej poziomu z I półroczu ub. roku.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak to odbija się na sytuacji pieniężno-rynkowej, dotyczącej każdego z nas i dla każdego z nas doskonale widocznej.

Równocześnie zjawiskiem bardzo niepokojącym jest przedłużająca się bierność wszystkich szczebli administracji gospodarczej w podejmowaniu środków zaradczych na miarę potrzeb. Czyżbyśmy wszyscy utracili instynkt samoobrony? Czyżby powstała tu zjawiska zbiornego paraliżu i bezruchu?

Podobna sytuacja jak w przemyśle, panuje w budownictwie, z tą jednak różnicą, że regres jest tam większy i głębszy. Produkcja podstawowa budownictwa w porównaniu do I półroczu ubiegłego roku w woj. gdańskim wykazuje spadek o 24,3 proc., zaś fundusz płac wzrósł o 24,7 proc. Jest to niezwykle duże rozwarście, przekroczone bowiem nawet 50 punktów.

Czy cały obraz gdańskiej gospodarki jest rzeczywiście tak czarny, czy nie ma na nim ani jednej jasnej plamy?

Lepiej pracują jedynie niektóre przedsiębiorstwa gospodarki morskiej, przede wszystkim Polskie Linie Oceaniczne, których kierownictwo podjęło szybkie i skuteczne działania zaradcze, by nie spaść na dno kryzysu. I chociaż na stłakach PLO spadek przewozu towarów będących w oparciu o polski handel zagraniczny wyniósł ponad 13 procent, równocześnie kierownictwo przedsiębiorstwa udało się osiągnąć przedsięwzięcia, których nie osiągnąłby przy przewozie towarów przez morze, a więc o prawie 6 proc. przewozu między portami obcymi.

Można na tej podstawie stwierdzić, że w PLO nie zapanowała atmosfera zbiorowego paraliżu i podjęto skuteczne próby przeciwstawienia się sytuacji kryzysowej. Nie można tego powiedzieć o portach morskich, w których przedłużają się skutki inflacyjnego, choćby w postaci okazywania trudności w przewożeniu towarów, co jest skutkiem obecnej sytuacji produkcyjnej kraju i obecnej sytuacji w przemyśle.

— Prognozy, jakie można na tej podstawie sformułować, nie są — mówiąc bardzo delikatnie — zbyt wesołe...

— Jest to oczywiście słuszne. Przecież aktualna sytuacja na rynku jest rezultatem sytuacji produkcyjnej sprzed kilku miesięcy, kiedy ogólna sytuacja gospodarstwa kraju była dużo lepsza niż obecnie. Nietrudno sobie wyobrazić, co będzie, kiedy na rynku przejawia się skutki obecnej sytuacji produkcyjnej kraju i obecnej sytuacji w przemyśle.

— A więc prognozy są cięgie zła. Dlaczego? Przecież sytuacja naszego kraju — teoretycznie — nie jest bez wyjścia. Z czego więc wynikać tak złe prognozy?

— Przede wszystkim z faktu, że w ciągu ubiegłych miesięcy wrodo nie podjęły odpowiednich kroków zaradczych przeciwko pogorszeniu się położenia gospodarki kraju. A jeśli nie było kroków zaradczych, nie ma również ich skutków. Nie będzie więc szybkiej i widocznej poprawy w zapotrzeniu przemysłu, można jedynie spodziewać się pewnej koncentracji środków i sił w celu ich lepszego wykorzystania, ale przez to nie nastąpi jakoś generalna poprawa tego, co widzimy.

— Jesteśmy w środku lata. Poprawiło się nieco zaopatrzenie w mleko i jego przetwory, powszechnie oczekuje się poprawy zaopatrzenia w inne artykuły, np. w cukier...

— Można oczekiwać reakcji rolników na zapowiedziane podwyżki cen detalicznych wielu artykułów. Myślę o reakcji podobnej do tej, jaką widzieliśmy jesienią ub. roku w odniesieniu do ziemniaków. Może to oznaczać, że oczyliwano dobrą zbiorną nie w pełnym stopniu wpłyną na poprawę sytuacji. Sam fakt, że prognozy zbiorną są optymistyczne, nie musi oznaczać zwiększonych dostaw do punktów skupu, a więc na rynek.

— Mamy więc spokojnie i z de speracją przyglądać się dramatycznemu rozwojowi sytuacji? Czy rzeczywiście nie ma pozostało do zrobienia?

— Np. w czerwcu skup mięsa wieprzowego zmniejszył się o ponad 20 proc., mięsa wołowego o ponad 42 proc., mleka o 11 i pół proc., jaj o 21 proc., drobiu o 20 i pół proc. Takie są nagie fakty. Równocześnie wydatki ludności na zakup towarów były wyższe niż przed rokiem o 12 proc.

— To chyba dobrze?

— Niestety, nie jest to wskaźnik optymistyczny, skoro również ten wskaźnik jest znacznie niższy od tempa wzrostu płac i od przychodów rolniczych z tytułu sprzedaży artykułów rolniczych. A więc ten niedostatecznie wysoki wskaźnik jest jeszcze jednym dowodem ciągłego powiększającego się nawisu inflacyjnego, a więc ogromnej przewagi ilości pieniędzy na rynku w stosunku do znajdujących się tam towarów.

Zresztą wskaźnik ten w pewnej części ukształtował się pod wpływem obrotów o charakterze incydentalnym, wywołanym no. dodatkową sprzedażą ekspresową 350 „Fiatów 126p” i 100 samochodów „Syrena”. W pewien sposób wpłynęło to oczywiście na poprawę wskaźnika obracających się w tym czasie towarów.

— Można by na tej podstawie sądzić, że ostatnio sytuacja nie jest tak bardzo zła, skoro ludność wydaje więcej pieniędzy niż przed rokiem...

— Niestety, sytuacja jest bardzo zła. Dysproporcje między dochodami a produkcją przemysłową i rolną przy wzroście zakupów powodują znaczący spadek zapasów towarowych w handlu rynkowym. W końcu czerwca spadek ten wyniósł pełne 12,2 proc., a więc tyle, ile wyniosłyby wydatki na zakupy, zaś w edycji między portami obcymi, skutki się aż o 46,5 procent, czyli prawie o połowę.

Tajne archiwum Watykanu

Watykańskie tajne archiwum stanowi od wieków przedmiot marzeń historyków, pragnących zapoznać się z gromadzonymi tam od lat 1300 dokumentami, mającymi nieraz podstawowe znaczenie dla historii, kultury i poznania obyczajów w dziesiątkach krajów, z którymi kuria rzymska utrzymywała już od wieków bliskie kontakty. Jest ono również tematem niezliczonych polemik i sporów, ponieważ są naukowcy, którzy twierdzą, że zatajanie dokumentów historii, praktykowane przez

Watykan przez wieki, było błędem, a także sugerują, że są tam dokumenty, których pracownicy archiwum nie widzieli nigdy na oczy... W każdym razie, kiedy dowiedziałem się, że bibliotekarz i archiwista Świętego Kościoła Rzymskiego, kardynał Antonio Samore zaprasza dziennikarzy akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej do zwiedzenia nowej siedziby archiwum tajnego, skorzystałem oczywiście z tak niezwykłej okazji.

za Innocentego IV by „stawił się u niego wraz z władcami Zachodu, aby oddać mu hołd i otrzymać rozkazy”... „Po państwie Wielkich Mogolów — mówi mimochodem kardynał Samore — nie zostało wiele śladów, ale Stolica Apostolska funkcjonuje nadal...”

Wystawa świadczy, że stolica ta utrzymywała rozległe kontakty nie tylko z wielkimi tego świata, ale i z przedstawicielami świata nauki i kultury. Znajdujemy tu np. Bullę papieża Klemensa VI, na mocy której zwalnia on Petrarke z obowiązku posłuszeństwa wobec biskupa Parny. Petrarca był oczywiście świeckim, ale miał tytuł kanonika katedry parmeńskiej, dzięki czemu otrzymywał pensję, pozwalającą mu spokojnie tworzyć.

„Gdyby nie ta bulla — śmieje się kardynał Samore — zapewne nie mielibyśmy sonetów Petrarke. Biskupem Parny w owych latach (1320—1348) był bowiem wielki poeta i wybitny filozof...”

W dalszych gablotach znajdujemy korespondencję papieża z Michałem Aniołem, z Boccaccim i Erazmem z Rotterdamu, z Rafaielem i Chateaubriandem. Nie brak nawet listu największego wroga papieża i religii — Voltaire'a do papieża Benedykta XV. List datowany jest z 17 sierpnia 1745 roku i stanowi suplikę o zgodę na korzystanie z niektórych bibliotek kościelnych.

Najnowszym dokumentem, prezentowanym na wystawie, jest oryginalny egzemplarz encykliki papieża Jana Pawła II z 4 marca 1979 roku. Chodzi, oczywiście, o encyklikę „Redemptor Hominis”. Egzemplarz zawiera autentyczny podpis papieża i traktowany jest jako oryginalny dokument.

Nowe pomieszczenia archiwum watykańskiego mają łącznie 25 kilometrów polek, przeznaczonych do przechowywania dokumentów. W czasach współczesnych — mówi kardynał Samore — płasze się jednak więcej niż w przeszłości. Sądymy, że wystarczająco nowych pomieszczeń do dwudziestego roku może nieco dłużej. Później trzeba będzie pomyśleć o jakimś nowym lokalu...”

Ocean nie jest bezdenny, a jego zasoby nie są niewyczerpalne. Na szczęście ludzie w porę to zrozumieją. Na Kuryłach żyją nie tylko „oracze” — rybacy, lecz również „siewcy” — hodowcy rybek. Każdego roku setki milionów sztuk narybku wypuszcza do wody największy w ZSRR zakład hodowlany rybek. Podają one pływaczom rzeki Kuryłki do oceanu. Przez cztery lata wdrogu ją nie wiadomo gdzie, zawsze jednak powracają do rodzimej Kuryłki, by złożyć ikrę. Woda w rzecce wówczas wrze od tysięcy lososi. Znany w całym świecie delikates —

(Dokończenie na str. 4)

Władysław Knypel
PAP

KARDYNAŁ SAMORE, rumiany i ruchliwy duchowny, nie noszący purpury, lecz zwykłą czarną sutannę, przyjął nas w przedsiłku do nowej siedziby archiwum, wykopanej w podziemiach pałacu, nie szczącego murem watykańskim. Stolica Apostolska jest państwem liczącym 44 ha, więc przestrzeń nie jest zbyt wielka. Dlatego postanowiono zlokalizować nowe pomieszczenia pod fundamentami starego gmachu, co było przedsięwzięciem ryzykownym ze względu na zabłykowy charakter stojącej wyżej budowli.

Archiwum tajne otwarte jest dla historyków już od 100 lat, z tym, że dostępne są jedynie dokumenty od czasów najstarszych do końca pontyfikatu papieża Piusa XI, czyli do lutego 1939 roku. Dziennikarze, zaproszeni na otwarcie nowej siedziby, najbogatszych, zapewne archiwów świata, oglądają wystawę zorganizowaną w tej okazji. Stanowi ona zbiór dokumentów, starożytnych pieczęci i zapisów, będący zarówno pomnikiem wspaniałych tradycji historycznych państwa kościelnego jak i przejawem rzetelności archiwistów kościelnych, którzy zebrali na wystawie zarówno dokumenty przynależące do państwa, jak i te, które świadczą o jego kryzysach i niedostatkach.

„Taka była — mówi kardynał Samore — historia, zaś fałszowanie czy tylko upiększanie jej kart byłoby grzechem przeciw prawdy...”

WATYKAŃSKIE POLONICA...
Cóż może uczynić polski dziennik...

Kuryle to grupa wulkanicznych wysp między Kamatką a wyspą Hokkaido, oddzielająca Morze Ochockie od Oceanu Spokojnego.

KŁADA się z około 30 większych wysp (Kunaszir, Paramuszir, Iturup, Urup) oraz licznych wyspsek i skal, rozciągających się na długości ok. 1200 kilometrów. Powierzchnia 15,8 tys. kilometrów kwadratowych. Około 100 wulkanów, w tym 38 czynnych. Często trzęsienia ziemi, liczne gorące źródła oraz jeziora. Roślinność na północny, na południu tajga. Zajęta ludnością — rybołówstwo, myślistwo, eksploatacja lasów.

Pisząc o Kuryłach, aż prosi się o użycie przedrostka „naj”. Iturup — największa z wysp archipelagu Alajd — najwyższy z kurylskich wulkanów. Jego wysokość — 2339 metrów. Zasięg głębokości rowu kurylsko-kamackiego — 10 383 metry. Wprost trudno ją sobie wyobrazić. I jeszcze dziesiątki razy „naj”!

Po krótkim pobycie na Kurylskich Wyspach można wczuć się w problemy i troski ich mieszkańców. Pierwsze pytanie dotyczy oczywiście pogody. Zmienia się ona tutaj wiele razy dziennie. Dlatego każda

Watykan przez wieki, było błędem, a także sugerują, że są tam dokumenty, których pracownicy archiwum nie widzieli nigdy na oczy... W każdym razie, kiedy dowiedziałem się, że bibliotekarz i archiwista Świętego Kościoła Rzymskiego, kardynał Antonio Samore zaprasza dziennikarzy akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej do zwiedzenia nowej siedziby archiwum tajnego, skorzystałem oczywiście z tak niezwykłej okazji.

Kardynał Samore pokazuje mi jednak jeszcze jeden „polski” dokument, doprawdy niezwykły. Jest to list, pisany chińskimi hieroglifami przez cesarza chińskiego Helenę. Nosi on datę 4 listopada 1650 roku. Cesarzowa informuje papieża Innocentego X, że ona sama i niektórzy członkowie jej rodziny nawrócili się na wiarę katolicką. List, opatrzony

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

W jednym z gablot znajduje się list w języku perskim, pisany alfabem arabskim i pochodzący z listopada 1246 roku. W piśmie tym Wielki Mogol Gujuk wzywa papieża

Zdzisław Morawski
PAP

W krainie dwudziestu słonecznych dni

właściwie prognoza okazuje się niepokojąca. Dopiero co świeciło słońce — i nagle porwy wiatru. Niebo pokrywa się gęste chmury, pada śnieg i deszczem. Pod wieczór mogą utworzyć się pochłonne zapy śniegowe, zaś rano, patrząc przez okno, widać śnieg i deszcz. Zieмя wilgotna od ulewy, zaś niebo lśni błękitem.

Mieszkańcy Kuryłów mówią, że gdzieś niedaleko na północ od ich archipelagu „zamierają” cyklony. Tam jest ich „ementarz”. Jednak za nim udają się na „spoczynek”, zaś do chociażby krańcem musie wyspy. Nie bardzo chce się wierzyć, że jest tu tylko 20 dni słonecznych w roku.

W tym dniu mieszkańcy rybackiego osiedla Malokurylskoje — stolicy Szykotanu, prawie nie kładli się spać. W pobliżu pojawiły się lańce sjaży. Na ulicach było pustawo. Sza „biała ryba” i każda para rak była na waga złota.

W tym dniu mieszkańcy rybackiego osiedla Malokurylskoje — stolicy Szykotanu, prawie nie kładli się spać. W pobliżu pojawiły się lańce sjaży. Na ulicach było pustawo. Sza „biała ryba” i każda para rak była na waga złota.

W tym dniu mieszkańcy rybackiego osiedla Malokurylskoje — stolicy Szykotanu, prawie nie kładli się spać. W pobliżu pojawiły się lańce sjaży. Na ulicach było pustawo. Sza „biała ryba” i każda para rak była na waga złota.

Kurisy operacji X Walizka znaleziona przy drodze

O dyżurki posterunku MO wszedł mężczyzna. — Znalazłem to przy drodze, mogą zostawić — powiedział kłódką przed funkcjonariuszem walizkę. Zwykła, tania, podniszczona, niewielkich rozmiarów.

— Tak, tylko muszę sporządzić odpowiedni protokół — odpowiedział milicjant. — Nie ruszajcie. Zamknijcie na oba zamki. — dodał mężczyzna, jak się okazało Wiktor B., kierowca małego „Fiatu”, będący przejazdem w tej miejscowości.

— E, takie zamki — lekceważąc machnął ręką funkcjonariusz — zaraz otworzymy, bo trzeba sprawdzić zawartość walizki.

— Nie ruszajcie. Zamknijcie na oba zamki. — dodał mężczyzna, jak się okazało Wiktor B., kierowca małego „Fiatu”, będący przejazdem w tej miejscowości.

— E, takie zamki — lekceważąc machnął ręką funkcjonariusz — zaraz otworzymy, bo trzeba sprawdzić zawartość walizki.

— Nie ruszajcie. Zamknijcie na oba zamki. — dodał mężczyzna, jak się okazało Wiktor B., kierowca małego „Fiatu”, będący przejazdem w tej miejscowości.

— E, takie zamki — lekceważąc machnął ręką funkcjonariusz — zaraz otworzymy, bo trzeba sprawdzić zawartość walizki.

— E, takie zamki — lekceważąc machnął ręką funkcjonariusz — zaraz otworzymy, bo trzeba sprawdzić zawartość walizki.

— E, takie zamki — lekceważąc machnął ręką funkcjonariusz — zaraz otworzymy, bo trzeba sprawdzić zawartość walizki.

Władysław Gabcz



Start do niedzielnego wyścigu w olimpijskiej klasie „470”. Fot. W. Amerski

Brązowy medalista MŚ Mirosław Rychcik dopiero trzeci w regatach o „Puchar Władysława”

Od ubiegłego piątku na wodach południowego Baltyku rozgrywane są centralne regaty żeglarskie o „Puchar Władysława” w olimpijskich klasach „Finn” i „470”. Biorze w nich udział ponad 80 żeglarzy, w tym cała czołwarka krajowa z brązowym medalistą ostatnich mistrzostw świata — Mirosławem Rychcikiem na czele.

W myśl ustalonego przez PZZ regulaminu żeglarze, którzy podczas tych zawodów uplasują się w pierwszej 20, będą mieli prawo startu w mistrzostwach Polski które odbędą się we wrześniu również we Władysławowie. Sam start do pierwszego wyścigu joki odbył się w ub. piątek został opóźniony o ponad 4 godziny, ponieważ okazało się, że spora część łódek nie posiadała orzeźców zdolności żeglarskiej. Trzeba było dopiero specjalnie wezwać inspektora PRS-u, który na miejscu wystawił 24 brakujące orzeźce.

Po wystartowaniu — z powodu braku dostatecznej sily wiatru — żeglarze przez ponad trzy godziny dryfowali praktycznie w miejscu. Sedzia główny regat Krystyna Eisele zmuszona była odwołać wyścig, po czym łódki z wody na holach ściągano do portu we Władysławowie.

Dopiero w drugim dniu zawodów i tak przy stosunkowo słabym wietrze, bo o sile ok. 4 st. w skali „B” udało się przeprowadzić do końca pierwszy wyścig. W klasie „Finn” niespodziewanie wygrał Jacek Sobkowicz (YK Wielkopolski Poznań) przed Henrykiem Blaszką (LKS Kiekrz) i brązowym medalistą ostatnich mistrzostw świata Mirosławem Rychcikiem (YK Stocznia Gdańska). Trzecia lokata Rychcika siodłowana była tym, że zawodnik ten najdłużej czuje się na wodzie, gdy wieła silne wiatry.

W klasie „470” pierwsze miejsce po pierwszym wyścigu zaimowali Leon Wróbel i Tomasz Stokci (AZS Warszawa) przed parą Jarosław Blaszkiewicz i Miralem Turlik (Arka Gdynia) oraz Wojciechem Jaszczurówicim i Tomaszem Kołowskiem (AZS Gdańsk). W niedzielę z planowanych dwóch, rozegrano z powodu złych warunków atmosferycznych (orzęsiawa burza) jedynie jeden wyścig. I tu podobnie jak w pierwszym przy nadal słabym

XI Letnia Uniwersjada - Bukareszt 81 Rywale za silni dla naszych zawodników

ODBYWAJĄCA się w Bukareszcie XI Letnia Uniwersjada zbliża się powoli do końca. W niedzielę zakończyła się jedna z najbardziej interesujących dyscyplin — lekkoatletyka, a jeszcze tylko do środy odbywać się będą zawody, po czym we czwartek nastąpi uroczyste zakończenie imprezy.

Niedziela nie przyniosła naszej reprezentacji żadnego medalu, choć kilkunastu naszych zawodników walczyło — z różnym skutkiem — w finałach uniwersjady. Najlepiej zaprezentował się pływak Zbigniew Januskiewicz. Brązowy medalista w wyścigu na 200 m stylem grzbietowym uplasował się na 5 miejscu w finale wyścigu na dystansie o połowę krótszym. Już w porannym eliminacjach Januskiewicz popłynął dobrze, wygrał swoją serię w najlepszym czasie w swojej karierze — 59,87 sek., a był to piąty czas eliminacji. W finale Polak poprawił jeszcze raz swój rekord życiowy i w silnej stawce, czasem — 59,56 za-

Zacięta rywalizacja młodych sportowców

Nadal zacięta walka toczy się na arenach VIII Ogólnopolskiej Sportkiady Młodzieży w eliminacjach, która zorganizowana została na Lubelszczyźnie. Wiele emocji dostarczyły szcze gólnie ostatnie mecze eliminacyjne turnieju piłkarskiego, decydujące o awansie poszczególnych drużyn do bezpośrednich spotkań o medale.

WIECZÓR sportowy

Żuźlowcy z Torunia jeździli najskuteczniej w gdańskim trójmeczcu

NA torze przy ul. Elbląskiej w Gdańsku, wykorzystując przewagę międzygłową, rozegrano towarzyskie spotkanie żuźlowe pomiędzy trzema zespołami: Startu Gniezno, Aparatu Toruń i Wybrzeża Gdańsk.

W zasadzie spotkanie miało charakter typowo szkoleniowy, umożliwiający adeptom test dyscypliny sportu nabraniem umiejętności walki na torze z rywalizowanymi już zawodnikami i z udziałem publiczności.

Gdańskie zawody pokrzyżował deszcz. Coraz bardziej rozmył tor stał się nawet niebezpieczny, czego dobitnym przykładem może być wyrok łakiej tuż po starcie w 10 biegu. Wycofanie się z biegu tego żuźlowca nie miało już praktycznie istotnego znaczenia w punktacji zespołowej dla Aparatu, który ostatecznie zwyciężył z gospodarzami zawodów jednym punktem. O wcześniejszej porażce GKS zdecydował bieg piąty, przegrany z zawodnikami Startu Gniezno 1:5, gdzie G. Dziłkowski i R. Fedeczko zajęli ostatnie miejsca.

Zespół GKS wystąpił bez swego asa autowego Zenona Plecha, który z powodzeniem w tym samym czasie walczył w półfinalach kontynentalnych MŚ rozgrywanych w Czechosłowacji oraz kontuzjowanego Mirosława Berlińskiego.

Debiutanci natomiast nie spidali się dobrze. Trzeba było nawet sięgnąć po bedecęgo w rezerwie Andrzeja Marynowskiego, który wystartował jedynie w dwóch biegach 6 i 10 odnosząc

dużo punktów. Uzyskał on ponadto najlepszy czas zawodów 71,0 sek. w szóstym biegu.

W dwóch miastach europejskich — Pradze i Valens (Donia) odbyły się w sobotę (25 bm.) niepowodzone imprezy żuźlowe poprzedzające finał indywidualnych mistrzostw świata, który w tym roku odbędzie się na torze Wembley 5 października.

Z Praż z arona 16 żuźlowców tylko 5 zdobywając awans do finału na Wembley. Zawody w Pradze, reklamowane jako mecz Polska — CSRS sprawdziły się o tyle, że po dwóch bieżniach obu tych krajów wywalczyło awans do finału. Pogadził żuźlowców

Polski i CSRS, znowu ograł polskim kibicom Egon Mueller (RFN). Poszczególne biegi w Pradze były niezwykle zacięte, wyrównane, obliczone w wiele godzinnych sytuacji. O tym że poziom tego finału był niezwykle wyrównany najlepiej świadczy końcowe wyniki.

Pięciu żuźlowców, którzy awansowali do finału uzyskało po 12 pkt. na 15 możliwych. Zwyciężył Egon Mueller (RFN) przed Allosem Drymlem (CSRS) Edwardem Jancarem (Polska) Jiri Stanclem (CSRS) i Zenonem Plechem (Polska).

W niedzielę kolarze polskich piłkarzy rozegrali kolejny mecz w RFN, tym razem w Essen z mistrzem Turcji — Trabzonspor. W ciągu 90 min. gry mecz zakończył się rezultatem 0:0. Pojem oba zespoły wykonywały rzuty karny. Tu bardziej skuteczni okazali się polscy piłkarze, wygrywając 5:2.

Ciekawe zestawienie zamieszcza tygodnik „Piłka Nożna” nr 29. Jest to lista nazwisk polskich piłkarzy, którzy od czerwca ub. r. uzyskali zgodę na grę w zagranicznych klubach. Podana jest także wysokość transferu. I tak dla przykładu w przypadku przejścia Grzegorza Lata do Lokera wyniosła 175 tys. dolarów, Andrzeja Szarmacha do Auxerre i Kazimierza Kmiecika do Charleroi — po 150 tys. Nie wszystkie sumy są aż tak wysokie. Kwota transferu Grzegorza Ostalczyka i Andrzeja

Wycofanie się z biegu tego żuźlowca nie miało już praktycznie istotnego znaczenia w punktacji zespołowej dla Aparatu, który ostatecznie zwyciężył z gospodarzami zawodów jednym punktem. O wcześniejszej porażce GKS zdecydował bieg piąty, przegrany z zawodnikami Startu Gniezno 1:5, gdzie G. Dziłkowski i R. Fedeczko zajęli ostatnie miejsca.

Grad rekordów na pływalni w Oświęcimiu

PŁONEM czterodniowych pływackich mistrzostw Polski seniorów i juniorów, rozegranych na oświęcimskiej krytej pływalni w dniach 23—26 bm. było 11 rekordów Polski seniorów, w tym dwa rekordy w sztafetach. Równocześnie padło kilkanaście rekordów Polski juniorów i junierek.

W ostatnim dniu mistrzostw nowo rekordy Polski seniorów ustanowili: Grażyna Dzieciak (Unia Oświęcim) na 200 m st. klas. 2:37,93, Jarosław Chrościelowski (Stal Stocznia Szczecin) na 1500 m st. dow. — 15:50,92 min. i Robert Wolnicki (Polonia Warszawa) — na 100 st. klas. 1:07,16.

Najlepszymi zawodniczkami mistrzostw uznano Grażynę Dzieciak (Unia Oświęcim), która zdobyła cztery tytuły mistrzowskie i dwa w sztafecie i Marię Stoninę (Słask Wrocław), a wśród zawodników Jarosława Chrościelowskiego (Stal Stocznia Szczecin) i Piotra Gaika (Warta Poznań).

W ostatnim dniu mistrzostw wspólna forma błysnęła Grażyna Dzieciak, która zeklasowała swoje rywalki. Najbardziej pasjonującym jednak pojedynkiem był wyścig na 1500 m st. dow. w którym zmierzyli się Jarosław Chrościelowski i Piotr Gaik. Obaj wyraźnie dorównali nad swimf rywalami, osiągając w rezultacie lepsze czasy od rekordy Polski, który należał do Dariusza Brody.

W Bytomiu Szombierki pokonał Piast Gliwice 2:1 (1:0) po bramkach Grzegorz Kapicy. Wcześniej drużyna Huberta Koski rozegrała kilka spotkań, pokonując m. in. Motor Lublin 4:2 (2:1), Górnik Zabrze 2:1 (1:1) oraz remisując z Błękitnymi Kielce 3:3 (2:0).

W finale widzów gra z EITRACHEM Rywalem Widzew Łódź w finale turnieju piłkarskiego w Christiansborg będzie zespół Eitracchi Brunswick. Drużyna z RFN awansowała do finału, po zwycięstwie nad holenderskim FC Utrecht 3:0 (0:0).

W niedzielę kolarze polskich piłkarzy rozegrali kolejny mecz w RFN, tym razem w Essen z mistrzem Turcji — Trabzonspor. W ciągu 90 min. gry mecz zakończył się rezultatem 0:0. Pojem oba zespoły wykonywały rzuty karny. Tu bardziej skuteczni okazali się polscy piłkarze, wygrywając 5:2.

Ciekawe zestawienie zamieszcza tygodnik „Piłka Nożna” nr 29. Jest to lista nazwisk polskich piłkarzy, którzy od czerwca ub. r. uzyskali zgodę na grę w zagranicznych klubach. Podana jest także wysokość transferu. I tak dla przykładu w przypadku przejścia Grzegorza Lata do Lokera wyniosła 175 tys. dolarów, Andrzeja Szarmacha do Auxerre i Kazimierza Kmiecika do Charleroi — po 150 tys. Nie wszystkie sumy są aż tak wysokie. Kwota transferu Grzegorza Ostalczyka i Andrzeja

Wycofanie się z biegu tego żuźlowca nie miało już praktycznie istotnego znaczenia w punktacji zespołowej dla Aparatu, który ostatecznie zwyciężył z gospodarzami zawodów jednym punktem. O wcześniejszej porażce GKS zdecydował bieg piąty, przegrany z zawodnikami Startu Gniezno 1:5, gdzie G. Dziłkowski i R. Fedeczko zajęli ostatnie miejsca.

Zespół GKS wystąpił bez swego asa autowego Zenona Plecha, który z powodzeniem w tym samym czasie walczył w półfinalach kontynentalnych MŚ rozgrywanych w Czechosłowacji oraz kontuzjowanego Mirosława Berlińskiego.

Debiutanci natomiast nie spidali się dobrze. Trzeba było nawet sięgnąć po bedecęgo w rezerwie Andrzeja Marynowskiego, który wystartował jedynie w dwóch biegach 6 i 10 odnosząc

dużo punktów. Uzyskał on ponadto najlepszy czas zawodów 71,0 sek. w szóstym biegu.

W dwóch miastach europejskich — Pradze i Valens (Donia) odbyły się w sobotę (25 bm.) niepowodzone imprezy żuźlowe poprzedzające finał indywidualnych mistrzostw świata, który w tym roku odbędzie się na torze Wembley 5 października.

Z Praż z arona 16 żuźlowców tylko 5 zdobywając awans do finału na Wembley. Zawody w Pradze, reklamowane jako mecz Polska — CSRS sprawdziły się o tyle, że po dwóch bieżniach obu tych krajów wywalczyło awans do finału. Pogadził żuźlowców

W Drzonkowie nie tylko pięciobój, ale bankiety i wesela...

SPORTOWY ideał wie się Drzonków — nie mający odpowiednika w kraju, jeden z najefektywniejszych ośrodków pięcioboju nowoczesnego w Europie. Nikt nigdy w Drzonkowie nie szukał najmniejszej nawet rysy. Przeciwnie, prezesa ZBIGNIEWA MAJEWSKIEGO jest wszystkim, co w polskim sporcie najlepsze. Od lat.

Od kilku dni w ośrodku króluje NIK — wysoki meczowicz z brodą i w okularach jest powodem twórczych spostrzeżeń i westchnień polskich nadzici. Na piśmie proszę Ewentury Oddziałowej Organizacji Partyzki Ośrodka Pięcioboju Nowoczesnego i Jeździectwa w Drzonkowie (ZBIGNIEW MAJEWSKI) bada ciemną, w tajemniczość tylko znaną stronę „sportowej” działalności.

HASŁO

Patrząc z zewnątrz na ośrodek można dostać zawrotu głowy. Trzeba jednak pamiętać że ten kompleks obiektów powstał z inicjatywy jednego tylko człowieka — Zbigniewa Majewskiego — i oddać cesorzywość ce cesarskiej. Zanim na sportowym firmamencie zabłysła awizacja Janusza Pieciak, na dziedzińcu niemal terenie rozpoczął sportową działalność. Umiał rozmawiać z ludźmi, przekonywać, imponować energią. O jego „sile przebicia” głośno zrobiło się później. Pieniądze otrzymane łatwo. Zastanawiająco łatwo. Ośrodek wrosłał w sprinterskim niemalże tempie. Nawizał tylko z Polskim Związkiem Pięcioboju Nowoczesnego, zainteresował Warszawę. Zaczęło w Drzonków inwestować z myślą o przyszłości. Dla swojego „dziecka” wywalczył organizację mistrzostw świata juniorów

jeńdźskiego, Totalizatora, GKKFIS, Zjednoczenia „Mara”, Lumeli i innych zakładów przemysłowych. Własne gospodarstwo rolne „pomagało” jak mogło. Pieniądza na akcja melioracji, kulturowi wchodziły w ośrodek. Elektryfikacja do przewidzenia. Cięższe się na początku dobra opinia o bogactwem parku masywnym (za arabe miliony) gospodarstwo (200 ha) stało się kompletnym bankrutem.

Druga strona drogi

Ośrodek rósł jak na drądzach, pięknieł w oczach. Równocześnie za drąga rosło „ramczo” prezesa. W dzień

ad z Holandii przywiózł kilka sztuk. Początkowo wglądało wszystko na hobby. Do czasu. Rosła w oczach i konieczny okazał się wspólnik. Gwinda (weterynarz) wywodził się wymarzone. Niesłaby odmówił.

CUDA I DZIWI

Specjalnego pojazdu do transportu koni brakowało w ośrodku zawsze. Z tego powodu w 1977 r. w trakcie przejazdu zainet dwa konie. W warszawskim MZK kupiono za 100 tys. autobus, który brygada remontowa miała przekształcić dla tego „specjalnego” transportu. Ślusarze byli bardzo zajęci

„Luzne”. Kłódniesział osó obodawa jak arzeżniej powało — do białego rana, korzystając z obiektów całego ośrodka. Ruchnik zomkował się kwadras. 4590.—. Czy aby nie przepłaconal

Kilku pracowników ośrodka „delegowano” do pracy przy nutrach z bezpłatnymi podskami za „prace dodatkowe”. Wtedy zaczęły się podziały na potrzebnych i niepotrzebnych. Ruszyła „zielona łuska” (preze był sezon zielona łuska) na żądanie prezesa. Ten paktem niewiele przydał się dla koni dla nutri był wymarzony. Również ośrodkowa siana, owies, marchew (kupowana za grube pieniądze) wędrowały za miedze. Sprawa główna przyłupiał podwórko to łuska kurlewana. MS obęda się na bocznej podwórku, acywiście na niewielką skalę,

dyskwalifikacji o losach ludzi i przedmiotów martwych. Zna — Wanda Majewska. Jest kierowniczką pensjonariatu i zarządza hotelem, żywieniem oraz imprezami złącznymi (wesela). Z rozliczaniem naclega, bankietów nie ma najmniejszych kłopotów. Wszystkie pozycje w rodzinie. Siostra zony — Elżbieta Arkuszewska nadzoruje wszelkim sprawom sportowym. Jest z szefem trenerów, kierownikiem sekcji pięciobój i jeździectwa. Te funkcje przejął w czasie redukcji etatów (1). Usunęto wtedy jedną z założycielek sekcji pięciobój, Donatę Kleche oraz kierowniczkę sekcji jeździeckiej Barbarę Pruchnicką. Aby utrzymać obywatelom nowe pani kierownik przewidziała jej dwuosobową pomoc. Osobowa redukcja przyniosła więc jedynie finansowe straty.

Polityka kadrowa w ośrodku rządzi się własnymi prawami. Była kierowniczką sekcji jeździeckiej w trakcie urlopu została przesunięta do ranciera. Osoba, która miała wpaściwość co do przydatności „zielonej łuski” dla koni musiała opuścić mieszkanie. Jej miejsce zajął Janusz Zmoczynski — wędrownik od nutri. Największą rotacją jest w borku prowadzącym alkohol (dłuska zony). Każda kontrola wykazuje manko, a kielisowy nie wie co z tym fantem zrobić. Prezes bowiem bierze z banków to na co ma ochotę (głównie alkohole oraz mięso z kuchni) nie regulując rachunków. To praktyka, weszła mu w nawyk. Tak też zmiany kadrowe według zasady lojalności, a nie kompetencji.

Reperkusje

Od czasu interwencji NIK-u zawodowo kwalifikacja wielu osób okazały się niewystarczające. Księgowym wyrobiono opinie nierobno. Z lipca na drzewach stłoni ukazała się zarządzenie prezesa (trzymać rachunki deficytowych materiałów, wliczając faktur, nieuczciowości są pomdównian — trzeba przese acywiście z rozstrzygni. Ale jeśli...

„POLITYKA KADROWA”

Pierwszym po Bogu, jest w Drzonkowie acywiście prezes Majewski.